WYDANIE AB

Numer pojedyńczy 20 gr.

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 705-01
Sekretarjat red. . 705-04
. nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 690-67
Prenumerata . . . 690-76
Akwizycja . . . 705-05

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4,50

GRUDZIEŃ
3
ŚRODA
Sw. Franciszka Ksaw.
Wschód słońca 7 m. 23
Zachód . 15 m. 29
Rok II. Nr. 331

Groźba przesilenia

BANKRUCTWA I SKANDALE GIEŁDOWE

Paryż, 2 grudnia. — „Journal" notuje szereg pogłosek o tarciach w łonie gabinetu. Podobno minister handlu, Flandin, miał zagrozić podaniem się do dymisji, jak również minister robót publicznych, Pernot, a nawet nowy minister sprawiedliwości, Cheron, który popadł w konflikt z ministrem pracy, Lavalem.

Dziennik podkreśla, że położenie jest wysoce naprężone i że w kołach rządowych panuje wielkie zdenerwowanie. Pismo wyraża jednak nadzieję, że niebawem nastąpi uspokojenie.

Organ radykalny „Republique" stwierdza, że gabinet przeżywa ostry kryzys wewnętrzny, który lada chwila może się przekształcić w przesilenie formalne. Komunikaty wydawane przez gabinet przypominają raczej biuletyny o stanie zdrowia chorego, niż doniesienia o zwycięstwach na polu bitwy.

„Populaire" stawia wyraźnie pytanie: Czy Tardieu pozwoli obalić swój gabinet na czwartkowem posiedzeniu senatu, czy też sam poda się do dymisji w ciągu najbliższych 48 godzin.

W łonie gabinetu niema jedności. Trudno jest sprawdzić prawdziwość pogłosek o wewnętrznych tarciach, lecz w kuluarach Izby los gabinetu uchodzi za przesądzony. Ostateczna walka już się rozpoczęła. Może ona trwać krócej, lub dłużej, lecz upadek gabinetu Tardieu jest nieunikniony.

Ogólna sytuacja polityczna staje się tem trudniejsza, że dalsze bankructwa i skandale giełdowe są na porządku dziennym. W Grenoble aresztowano wczoraj maklera giełdowego, Rabatela, pod zarzutem sprzeniewierzeń i zawiedzenia zaufania. Straty wynoszą kilka miljonów franków. W Ljon aresztowano bankiera Verre, którego bank zawiesił wypłaty. Deficyt wynosi zgórą miljon franków. W Reims zarządzono nadzór sądowy nad jednym z banków, który przed kilku dniami zawiesił wypłaty.

UTWORZENIE GABINETU

SIŁY KOALICJI RZĄDOWEJ

Wiedeń, 2 grudnia. —Utworzenie gabinetu pod przewodnictwem dr. Endera uchodzi niemal za zapewnione. Według prywatnych wiadomości wicekanclerzem i ministrem spraw zagranicznych zostanie były kanclerz, Vaugoin. Min. spraw wewn. przypadnie członkowi bloku Schobera, Winklerowi, a teka ministra sprawiedliwości przedstawicielowi wszechniemców w bloku Schobera.

Nowy rząd będzie się opierał wyłącznie na chrześcijańsko-społecznych i bloku Schobera z wyłaczeniem innych stronnictw mieszczańskich. Koalicja rządowa będzie liczyła zgórą 85 posłów.

Jednakże rokowania w sprawie utworzenia gabientu natrafiają na pewne trudności. Najbardziej zawiłą do rozwiązania jest kwestja wyboru prezesa parlamentu.

Chrześcijańsko - społeczni żądają, aby blok Schobera głosował za ich kandydatem, a nie zaś za kandydatem socjal - demokratów, dr. Elderschem. — ATE.

Wznowienie obrotów

Brazylja powraca do życia gospodarczego

Paryż, 2 grudnia (tel. wł.).— Donoszą z Rio de Janeiro, że obecny rząd wydał dekret upoważniający koła handlowe do podjęcia działalności giełdowej.

Jednocześnie dekret znosi t. zw. fundusz stabilizacyjny przez co oswobodzi się około 1 miljona funtów szterlingów, które dostaną sie do obiegu handlowego.

KRYZYS CUKROWY

Narady między Kubą a Jawą

Amsterdam, 2 grudnia (tel. wł.). — Przedstawiciele przemysłu cukrowego z wyspy Kuby rozpoczęli narady z reprezentantami holenderskich wytwórców cukru z wyspy Jawy.

Narady mają na celu znalezienie środków w celu rozwiązania światowego kryzysu cukrowego.

Groźby Stahlhelmu

„Samoobrona" przeciw Polsce

Królewiec, 2 grudnia. — „Hełm Stalowy" w prowincjach wschodnich wysłał do prezydenta Hindenburga telegram, w którym domaga się osobistego wkroczenia prezydenta Hindenburga przeciw rzekomym gwałtom antyniemieckim w Polsce. W telegramie tym „Stahlhelm" grozi, że o ile Hindenburg nie zajmie się osobiście tą sprawą, wówczas Stahlhelm utworzy w powiatach pogranicznych „samoobronę" przeciwko Polakom.

Pod telegramem Stahlhelmu podpisanych jest 10 różnych organizacyj nakatystycznych, m. in. Związek uchodźców z Poznańskiego, Związek wiernych Górnoślązaków, Związek Gdańszczan i t. p. — ATE.

Powrót

Prezydenta Rzeczypospolitej

P. Prezydent Rzeczypospolitej który od soboty przebywa w Spale — powróci do Warszawy we wtorek dn. 2 b.m. w godzinach porannych.

Zastępstwo Marsz. Piłsudskiego

W czasie jego pobytu zagranicą

Jak słychać, w czasie pobytu Marszałka Piłsudskiego na wypoczynku zagranicą zastępować go będzie w resorcie ministra spraw Wojskowych I-szy wiceminister W.S. Wojsk. gen. Konarzewski.

J. Szaniawski

Laureatem państwowej nagrody literackiej.

Onegdaj rozstrzygnięte zostało przyznanie dorocznej literackiej nagrody państwowej. Jury stanowili prof. Ujeski, prof. Kołaczkowski,, K. Wroczyński, dr. Furmanik, J. A. Hertz i Jan Parandowski. Nagrodę na r. 1930 w wysokości 20 tysięcy złotych przyznano Jerzemu Szaniawskiemu autorowi sztuki „Adwokat i róże". Uchwała ta, której sprzeciwił się jedynie p. Parandowski wymaga zatwierdzenia ministra W.R. i O. P.

Do nagrody tej pretendowali oprócz Jerzego Szaniawskiego p. K.H. Rozstworowski, Chojnowski Artur Górski, Wacław Grubiński, Stefan Krzywoszewski, Zdzisław Dębicki, Kaź. i St. Miłaszewski.

Centrala przeciwrewizjonistyczna

Doniosłe plany Benesza

Królewiec, 2 grudnia. Prasa wschodnio-pruska donosi, że nagły wyjazd ministra Benesza do Genewy związany jest z planem stworzenia ententy przeciwrewizjonistycznej, do której mają należeć Polska, Francja, Czechosłowacja, Rumunja i Jugosławja. Benesz ma udać się z Genewy do Paryża, a stamtąd do Belgradu i Aten, ponieważ przewidywane wciągnięcie Grecji do akcji politycznej wymienionej ententy.

Dzienniki wschodnio--pruskie podkreślają, iż zadaniem tego bloku będzie zmusić Niemcy do zaniechania obecnych usiłowań rewizjonistycznych.

Nowy kurs

Po rozmowach, Grandi-Litwinow

Berlin, 2 grudnia — Z Moskwy donoszą, iż komisarz spraw zagranicznych Litwinow po powrocie do Moskwy złożył radzie komisarzy ludowych sprawozdanie konferencji, która odbyła się w Medjolanie z włoskim ministrem spraw zagranicznych Grandim.

Litwinow miał oświadczyć, że rozmowy te rozpoczynają nowy kurs polityczny Sowietów, na Bałkanach i w środkowej Europie.

Walka o cła

ZATARG KANADY Z ANGLJA

Londyn, 2 grudnia. Oświadczenie ministra dominjów, Thomasa, który nazwał propozycję premjera Kanady Bennetta w sprawie ceł preferencyjnych wewnątrz imperjum humbugiem, wywołało burzę w kołach kanadyjskich.

Premjer Bennett oświadczył, że rząd kanadyjski czuje się głęboko dotknięty słowami Thomasa.

Jeżeli poglądy Thomasa odzwierciadlają stanowisko, które zajmie Anglja na przyszłej konferencji gospodarczej w Ottawie, to nadzieje na porozumienie i zawarcie układu pomiędzy Anglją a Kanadą i innymi dominjami będą znikome.

Jeżeli wniosek kanadyjski zostanie pominięty, Kanadzie nie pozostanie nic innego, jak uciec się do środków, któremi rozporządza, aby wzmocnić swe położenie gospodarcze.

Oświadczenia Bennetta zawierają niedwuznaczną groźbę, że Kanada będzie dażyła do zawarcia porozumienia celnego z innemi dominjami, ale z wyłączeniem Anglji, lub też zbliży gospodarczo do St. Zjedn. — ATE.

Dekrety

Program finansowy rządu Rzeszy

Berlin, 2 grudnia. —Urzędowo donoszą, że prezydent Rzeszy podpisał dekrety tworzące program finansowy rządu. Tekst dekretu zostanie opublikowany w jutrzejszym numerze dziennika urzędowego. Dekrety zawierają szereg zarządzeń, o niesłychanie doniosłem znaczeniu.

Postanowienia, których przyjęcie wymagałoby zmiany przepisow konstytucji zostały wyeliminowane. Największe znaczenie posiadają postanowienia zmierzające do ochrony rolnictwa i produkcji krajowej.

W kołach politycznych uchodzi niemal za pewnik, że dekrety prezydenta zdołają uzyskać wymaganą większość Reichstagu.

Trocki w Norwegji

Tajemnicza podróż

Londyn, 2 grudnia. —Donoszą z Oslo, że dzienniki norweskie zamieściły sensacyjną wiadomość o przyjeździe Trockiego, który miał zamieszkać w „Grand Hotelu" pod nazwiskiem dr. Braunsteina. Krąży również pogłoska, że na pociąg pośpieszny, którym jechał Trocki z Berlina do Oslo, dokonano w nocy ze środy na czwartek zamachu w pobliżu Prenzlau. Zamach się nie udał.

Zachwiany gabinet

Trudna sytuacja Tardieu

Paryż, 2 grudnia. — Prasa zajmuje się sytuacją polityczna i określa położenie gabinetu Tardieu jako bardzo trudne.

Premjer odbył wczoraj w późnych godzinach nocnych szereg konferencyj z ministrami, co jest uważane za objaw symptomatyczny.

„Matin" pisze, że narady te dotyczyły wyłącznie komisji ankietowej w sprawie Oustrica. „Echo de Paris" donosi, że prezes tej komisji, Louis Marin wymienił wczoraj z premjerem niemniej, niż 15 listów.

W przyszły czwartek odbędzie się w senacie debata w związku z aferą Oustrica. Tardieu wygłosi przemówienie w odpowiedzi na interpelację senatora Hary.— ATE.

Ruina rolnictwa

Zapomogi dla Prus Wschodnich

Królewiec, 2 grudnia. — Urzedowo obliczono, iż wskutek spadku cen produktów rolniczych rolnictwo wschodnio- pruskie straciło w r. b. 210 miljonów marek.

Posłowie tutejsi postawili w Reichstagu wniosek, aby Rzesza wynagrodziła rolnikom te szkody.

Minister Treviranus oświadczył, że rząd da na ten cel z funduszów "Osthilfe" 200 miljonów marek. Z tego tytułu otrzymają również zasiłki rolnicy z innych prowincyj pogranicznych. —ATE

Zarząd Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi, na zasadzie par. 18 Statutu, zawiadamia, że w dniu 10 grudnia r. b. o godz. 6 m. 30 po południu, w lokalu Towarzystwa w Warszawie przy ul. Wolność 4, odbędzie się

ZWYCZAJNE OGÓLNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

1. odczytanie protokułu poprzedniego Walnego zebrania;
2. przyjęcie nowych członków Towarzystwa;
3. sprawozdanie z działalności Zarządu i Komisji Rewizyjnej z przedstawieniem Bilansu na 31 marca 1930 r., oraz Budżetu na rok 1930/31;
4. rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej;
5. wybór nowych członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej;
6. wolne wnioski.

1890

Tezy programowe

W związku z wynikami wyborów parlamentarnych ma nastąpić zmiana rządu. W stosunkach „rzeczywistej rzeczywistości" polskiej bardzo trudną byłoby rzeczą usiłować odpowiedzieć na pytanie: dlaczego rząd się ma zmienić? Pytania takiego nie usiłuje rozwiązywać nawet ta część prasy polskiej, która stara się podtrzymać w opinji wrażenie, jakoby wiedziała o intencjach i decyzjach kierowniczych czynników państwowych. Czy więc chodzi tutaj tylko o umożliwienie Marsz. Piłsudskiemu wypoczynku zimowego, czy może o formalne dostosowanie się do dewizy „nowy parlament — nowy rząd", czy wreszcie może o inicjowanie jakiegoś „nowego kursu" — rzecz pro sta w zakresie taktyki, a nie zasad; co do tych kwestyj pozostawieni jesteśmy całkowicie na domysły i przypuszczenia.

Jedno niewątpliwie jest pewne: żadna zmiana osób nie będzie tutaj oznaczać zmiany istoty sytuacji. Tę świadomość musi posiadać każdy trzeźwy polityk, o ile nie chce błądzić po manowcach irrealizmu. Dla większości rządowej okoliczność ta nie powinna być tytułem absolucji od obowiązków myślenia, jakoteż dla opozycji i apatji: niemniej fakt pozostanie faktem, że zapowiedziany gabinet p. Sławka będzie ideologiczną kontynuacją działa Marsz. Piłsudskiego.

Nie zwalnia to bynajmniej niezawisłej i państwowo zorjentowanej myśli politycznej od obowiązku szkicowania tych konturów naszej, przynajmniej bliższej przyszłości państwowo - politycznej, jakie jej zdaniem najlepiej odpowiadałyby potrzebom chwili. Jedno osiągnie się tą drogą w każdym razie: oto rzeczowe kryterjum oceny prac nowego rządu w nowym okresie, a więc także rzeczowe kryterjum stosunku opinji niezawisłej do przyszłej sytuacji państwowej.

Ku czemu tedy sterować winien nowy rząd, oparty o własną, tak znaczną większość w obu izbach parlamentu? W szeregu artykułów daliśmy już w ostatnich czasach dobitny wyraz przeświadczeniu, że ogólne nastawienie skierowane być winno ku t. zw. pacyfikacji i urzeczowieniu stosunków. Jakkolwiek ta pierwsza teza napozór brzmi dość ogólnikowo i mgliście, jednakże posiada ona swoją ważką i zupełnie wzgl. o spółdziałanie w wytwarzaniu ogólnej atmosfery ciszy i spokoju psychicznego, w której jedynie myśl polityczna może pogłębiać się, nasycać refleksją i dojrzewać. Wiadomo, że w chaosie walki przedewszystkiem grają namiętności i impulsy, ale myśl dziczeje i wyjaławia się.

Obok tej tezy ogólnej wysuwać należy dalsze. Leżą one już w poszczególnych płaszczyznach terytorycznych, a więc w dziedzinach programów: ustrojowego, gospodarczego, społecznego, narodowościowego, wyznaniowego, zagranicznego i t. d. Rzecz prosta, że daremnie byłoby usiłować w jednym artykule dziennikarskim sformułować szczegółowe tezy programowe dla tylu dziedzin życia. Byłoby bardzo trudno nawet rekapitulować to, co na te tematy pisaliśmy na tem miejscu. Atoli i tutaj da się wysunąć pewna zasada ogólna, zastępująca dłuższe wywody: to — umiarkowanie, ściśle liczenie się z życiem i jego żelaznemi prawami.

Czy weźmie się pod uwagę zagadnienia zmian ustroju, które zawsze łączyć trzeba z kwestją rewizji ordynacji wyborczej, czy wzrok nasz zwróci się ku problemom społeczno - gospodarczym, czy dotkniemy dziedziny stosunków narodowościowych — wszędzie tam wypada przedewszystkiem pamiętać o zasadach umiarkowania, liczenia się z tradycjami, z układem realnych sił społeczeństwa, przeciwstawienia metod ewolucji organicznej metodom odruchów i nieskonsolidowanych zapędów nowatorskich.

Konstytucja wymaga zmian, ale zmiany iść muszą w kierunku umiarkowanym, w kierunku idej całkowicie dojrzałych i bezspornych. Prace gospodarcze rządu powinny przestrzegać zasad ekonomiki i zwalczać z jednej strony przesadny defetyzm a z drugiej— etatyzm i tradycje socjalistyczne go terroru ideowego na życie gospodarcze. Budżet winien być ściśle dostosowany do możliwości finansowych kraju. Problem reformy rolnej utrzymany być winien nadal w granicach rzeczowości. W sprawach wyznaniowych nic nie powinno stanąć na przeszkodzie pełnemu wykonaniu konkordatu i skonsolidowaniu praw Kościoła katolickiego oraz opanowaniu propagandy sekciarskiej, która dewastuje umysłowość i psychikę ludu. W kwestjach mniejszościowych winna zostać narzucona zasada lojalnego stosunku do państwa przy równoczesnem realizowaniu gospodarczych i kulturalno - narodowych potrzeb mniejszości.

Te tezy programowe stanowią dziś już własność duchową całego zdrowego ogółu społecznego. Będzie przeciwko nim występowała tylko lewica, która umiarkowanie lubi jaskrawo kwalifikować jako wstecznictwo. Chodzi więc o to, aby tę demagogję osaczyć i ostatecznie zlikwidować. W tym celu niezbędna jest konsolidacja obozów umiarkowanych. Aby mogła się ona dokonać niezbędne jest, by przestały co chwilę niemal rodzić się fakty, które całą psychiczną skłonność ku porozumieniu rozbijają w niwecz. Gdyby nie to, bylibyśmy już znacznie, znacznie dalej na drodze, po której tak wielu iść by pragnęło.

PRZED OTWARCIEM SEJMU

DOKOŁA REKONSTRUKCJI RZĄDU

Konferencje pos. Sławka w sprawie rekonstrukcji Rządu trwają w dalszym ciągu i zdaje się, że nie należy spodziewać się zakończenia ich zbyt rychłego. Jest to zresztą zrozumiałe wobec faktu, że zamiar Marsz. Piłsudskiego odbycia dłuższego wypoczynku zagranicą i w związku z tem wycofania się na dłuższy czas nietylko z gabinetu ale może wogóle z polityki wewnętrznej stawia przed przyszłym premjera w sytuacji o wiele odpowiedzialniejszej, niż to było dotychczas od r. 1926, gdy bez względu na zmieniające się osoby szefów gabinetu istotnym motorem każdego Rządu, jego główna inicjatywa i ostateczna decyzja w każdej ważniejszej sprawie zogniskowane były zawsze w Belwederze. Pozatem także i nowy układ stosunków, zapewniający Rządowi trwałe już poparcie ze strony większości Sejmu, zwiększa jednak równocześnie zadania przyszłego gabinetu, który będzie musiał liczyć się z tem, że ułatwiona sytuacja parlamentarna zwiększa zarazem obowiązki inicjatywy ze strony rządowej i z tego względu wystąpić odrazu (jak tego powszechnie oczekują) z programem obszerniejszym, na dalszą metę zakreślonym i bardziej uwzględniającym najaktualniejsze bolączki życia bieżącego, niż to bywało dotąd.

Te okoliczności sprawiają, że rekonstrukcja Rządu ma tym razem charakter poważniejszy i trudniejszy niż bywało dotąd i dlatego (jak to zresztą po ostatniem posiedzeniu Rady Gabinetowej oficjalnie zostało zapowiedziane) postępuje powoli. Ponieważ zaś rokowania, prowadzone przez p. Sławka, otoczone są najgłębszą tajemnicą — nawet wobec wielu polityków obozu rządowego, przeto w kołach politycznych brak jest informacji pozytywnie pewnych o tem, co się dzieje za kulisami rządowemi, a stąd pełno jest pogłosek — nieraz wręcz z sobą sprzecznych. Tak n. p. w dwuch pokrewnych sobie pism opozycji jedno („A.B.C.") podaje jako pewnik ustąpienia gen. Składkowskiego ze stanowiska ministra Spr. Wewn., drugie zaś zapewnia, że gen. Składkowski pozostaje, po stronie zaś pism obozu rządowego „Kurjer Czerwony" traktuje wiadomość o ustąpieniu p. ministra Cara (który miałby jako wicemarszałek Sejmu zająć się specjalnie rewizją Konstytucji) i zastąpieniu go przez prok. Michałowskiego zupełnie poważnie, natomiast „Przegląd Wieczorny" wiadomość tę traktuje jako pozbawioną wszelkiej realnej miary. W każdym razie stwierdzić należy, że to ostatnie pismo, które w poniedziałek zapewniało stanowczo o zakończeniu rokowań prowadzonych przez p. Sławka w ciągu dwuch dni, we wtorek przesunęło już termin utworzenia nowego Rządu na piątek bieżącego tygodnia, z innych zaś kół, również zbliżonych do Rządu, słychać obecnie nawet głosy, że nowy gabinet będzie gotów dopiero tuż przed zebraniem się Sejmu a może i dopiero po niem.

Przegląd prasy

PLANY CZY TYLKO — NADZIEJE?

Krakowski „C z a s" wskazuje, że nowy rząd wraz z nowym parlamentem będą mieli bardzo wiele pracy do wykonania: poza konstytucją

... przedewszystkiem należy rozpatrzyć i uchwalić budżet tak, aby nie zachodziła potrzeba uciekania się do prowizorjów. W związku z budżetem pozostają sprawy tak ważne, jak reforma systemu podatkowego i ustawodawstwa społecznego, które musi być dostosowane do możliwości materjalnych społeczeństwa, do stopnia jego zamożności. Trzeba dalej rozważyć problemat przedsiębiorstw państwowych, które są dziś przeważnie obciążeniem budżetu, gdy oddane w ręce prywatne mogłyby przynosić znaczne dochody. Tu należy także sprawa komercjalizacji kolei, już przez rząd podjęta, a posiadająca wielkie znaczenie dla naszych finansów.

Itd. — itd. Wszystko słusznie! Oby jaknajprędzej...

Cała przyszłość nasza zależy od pracy pozytywnej. Im jej będzie więcej — tem lepiej. Bo słusznie powiada „G a z. W a r s z."

Rząd i jego większość mają obecnie niezbyt łatwe zadanie, ale i całkowitą możność pozytywnego rozwiązywania zadań państwowych. Wszelkie próby zwalania na opozycję odpowiedzialności i wychowywania jej w „nowoczesnej kulturze" będą rozumiane, jako fałszywe manewry, maskujące własną bezradność i bezprogramowość. Hasła negatywne zostały wyeksploatowane z całą bezwzględnością i znajomością niskich instynktów masy, ale też i skończyły się.

Tak! Już dosyć potępień, rekryminacyj, osądzań, ostracyzmów: do pracy i jaknajprędzej — owoców tej pracy!

W SEJMIE

Podobnie jak w sprawie rządowej, nie wiadomo również nic jeszcze pewnego o taktyce, jaką w nowym Sejmie obierze opozycja, w szczególności stronnictwa należące do Centrolewu. Na razie znajdujemy się bowiem dopiero w okresie, w którym nie jest wyjaśnione nawet, czy n. p. posłowie Witos i Kiernik zatrzymają swoje mandaty czy też z nich zrezygnują. Do pos. Witosa, który dotąd obstawał przy zamiarze zrezygnowania, zgłaszają się w ostatnich dniach, jak słychać, liczne delegacje chłopskie proszące go, aby nadal pozostał w Sejmie i nie jest wykluczone, że p. Witos pod wpływem tych nalegań zmieni swój pierwotny zamiar. Również pos. Kiernik, o którym dotąd zapewniano, że z mandatu bezwzględnie zrezygnuje, uzależnił podobno swoją decyzję od tego, jak postąpi p. Witos.

UWIĘZIENI POSŁOWIE

Wreszcie niewiadomo także, kiedy zostaną zwolnieni z więzienia ostatni przebywający tam jeszcze b. posłowie. Na razie władze sądowe zgodziły się na uwolnienie jeszcze jednego z uwięzionych — pos. Barlickiego, który wczoraj po południu, po złożeniu przez jego rodzinę kaucji 10.000 zł., został uwolniony, — tak że obecnie pozostają w Grójcu tylko b. posłowie Popiel (N. P. R.), Bagiński (Wyzwolenie) i Sawicki (Str. Chłopskie) oraz wybrani do nowego Sejmu p.p. Dubois i Ciołkosz (P. P. S.), a w więzieniu mokotowskiem sen. Wojciech Korfanty. Podobno sędzia Demant ma w dniach najbliższych wyjechać na tygodniowy urlop i w związku z tem wypuszczenie tych ostatnich więźniów ma uledz zwłoce, równocześnie jednak coraz większej siły nabierają pogłoski, że sen. Korfanty będzie uwolniony już w niedługim czasie, przed zebraniem się Sejmu śląskiego.

ŻYDZI O SOBIE

Sjonistyczny „N a s z P r z e g l ą d" przyznaje, że żydzi na wyborach przegrali:

... blok mniejszości narodowych w tym roku nie doszedł do skutku, ponieważ z jednej strony żydzi zawiedli się na tym bloku, a z drugiej Ukraińcy sami, pod wpływem swych polityków galicyjskich, bloku tego nie chcieli. W końcu się okazało, że blok ten w tej kam panji żydom nicby nie dał.

TEZY REALNE

„G ł o s N a r o d u" wskazuje, że myśl umiarkowana oddawna zgadza się na następujące punkty rewizji ustroju (konstytucji):

1) Utrudnienie obalenia rządów przez wprowadzenie zasady, że obalać ministrów mógłby Sejm tylko większością ustawowej liczby posłów, t. j. 223 głosami. Postanowienie to zabezpieczałoby rząd przed przypadkowem votum nieufności.

2) Podniesienie wieku wyborców do 24, a wieku posłów do 30 lat.

3) Skrócenie czasu Izbom na uchwalenie budżetu do czterech miesięcy czyli utrudnienie bezpłodnej gadaniny.

4) Ograniczenie nietykalności poselskiej, ale tylko do czasu trwania sesji, a nie całkowite jej zniesienie, jak chciał BB.

5) Zwiększenie praw Senatu.

6) Przyznanie Prezydentowi veta zawieszającego.

Są to tezy dojrzałe i bezsporne. Ale obóz prorządowy chce dużo więcej, i — nie wszystko równie bezsporne oraz dojrzałe.

Listy z Rumunji

STRAJK SZKOLNY LUDNOSCI POLSKIEJ

Jak dziwnie brzmi to słowo „strajk szkolny". Przywykliśmy to określenie uważać za widmo z niedalekich czasów carskich.

Tembardziej musi nas zadziwić jeśli wiadomość o strajku szkolnym ludności polskiej dochodzi nas z zaprzyjaźnionej Rumunji. Obecnie, kiedy obchodziliśmy w Polsce 25-lecie strajku szkolnego w b. zaborze rosyjskim, obecnie wybucha strajk szkolny w polskiej wiosce Sołoniec w Rumunji.

Jest to zanadto ważną sprawa, by nie podać szczegółów, — aby może w ten sposób zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego na przykre szykany, stosowane przez Rumunów w stosunku do ludności polskiej na Bukowinie i wykazać kompetentnych czynnikom rumuńskim, że sprawa ta opinji polskiej nie jest obojętna.

Sołoniec Nowy (pow. Soczawa) jest to wioska czysto polska, zamieszkana przez około 200 rodzin góralskich, do której przyna leży osobny przysiółek, gdzie mieszka około 25 rodzin ruskich. Gmina ta posiada zarząd, składający się z samych Polaków. Znajduje się tam również parafja katolicka, administrowana przez b. dzielnego ks. Dziewiora. Wreszcie znajduje się w tej miejscowości szkoła „polska" — której polskość jest tylko fikcją, zaś w rzeczywistości szkoła prowadzona jest po rumuńsku i w duchu rumuńskim przez nauczycieli Rumunów.

W roku 1929 założono tutaj oddział Stow. „Polska Macierz Szkolna w Rumunji", zaś ludność miejscowa — przy pewnej pomocy P.S.M. — wystawiła własną pracą i własnym kosztem piękny „Dom Polski", ofiarowując go Macierzy Szkolnej. Dom ten został we wrześniu r. b. uroczyście poświęcony i był przeznaczony na czytelnię ludową i lokal szkolny polskiej szkoły PMS.

Wobec tego, że dzieci polskich znajduje się w tej miejscowości aż 169, Zarząd Główny PMS. — w porozumieniu z rodzicami dzieci — wniósł do Ministerstwa Oświaty w Bukareszcie podanie na zezwolenie otwarcia prywatnej powszechnej szkoły polskiej. Ministerstwo przeprowadziło odpowiednie badania urzędowe i do rozpoczęcia roku szkolnego nie udzieliło żadnej odpowiedzi, wobec czego PMS. otworzyła dn. 15 września 2-klasową szkołę prywatną. W międzyczasie ludność samorzutnie zapisała do tych dwu klas również swoje dzieci z klasy 3-ej i 4-ej, tak że liczba zapisanych dzieci wynosiła 143 — podczas gdy do klasy 5-ej i 6-ej szkoły rządowej zapisało się tylko 26 dzieci.

W dniu rozpoczęcia roku szkolnego nastąpił niesłychany fakt prowokacji ze strony kierownika miejscowej szkoły państwowej Podara. Otóż ów Podar — mimo ruskiego pochodzenia — stał się obecnie gorącym Rumunem i uważa, że musi to zadokumentować wynikami swej pracy rumunizacyjnej.

W polskiej szkole ujrzał on niebezpieczeństwo dla swej posady, bo straciłby wszystkich uczniów i mogliby wtedy szkołę państwową zamknąć. Przeto rozpoczął ostrą kampanję przeciwko ks. Dziewiorowi, który stał się niejako ideowym przewodnikiem młodej szkoły polskiej.

Podar wyzyskał uroczystość otwarcia roku szkolnego, by zadenuncjować polskiego księdza o zignorowanie państwowości rumuńskiej, której dopatrzył się w niewysłuchaniu przez księdza hymnu państwowego — zaintonowanego przez Podara tendencyjnie po odejściu ks. Dziewiora od ołtarza. Komisja dyscyplinarna, wysłana przez biskupa rzym.-kat. w Jassach, zbadała to zajście, stwierdziła zupełną niewinność ks. Dziewiora i odsłoniła jaskrawy fakt zamiaru prowokacji ze strony Podara.

Nagle, 17.X r. b. na starania Podara żandarmerja zamknęła szkołę polską, rozpędziła dzieci, zaś lokal (Dom Polski) opieczętowała, — nakazując rodzicom posyłanie swych dzieci do rumuńskiej szkoły Podara.

Chłopi polscy — z pochodzenia górale ze Spiża — poczuli się gorzko pokrzywdzeni i nie chcieli słyszeć o Podarze, jako o nauczycielu swoich dzieci. Podar nazywał ich już przedtem bolszewikami, narażał ich celowo na rozmaite szykany i namawiał dzieci do przynoszenia bez wiedzy rodziców różnych rzeczy dla niego. Rodzice postanowili nie posyłać dzieci do szkoły Podara i tak się rozpoczął strajk szkolny.

Dzieci tymczasem otrzymują naukę prywatną w grupach, prowadzonych przez dwie nauczycielki P. M. S. (które przybyły tam do szkoły prywatnej) — co jest zgodne z art. 1 i art. 94 do 102 rumuńskiej ustawy o szkolnictwie prywatnem z dnia 22. XII. 1925 roku.

W tymże czasie prezes Zarządu Głównego P. M. S. w Rumunji interwenjował osobiście w rumuńskiem Min. Oświaty, które zgodziło się odwołać osławionego Podara z Sołońca i przemienić miejscową szkołę z polskim językiem wykładowym, przyjmując do niej dwóch nauczycieli Polaków, poleconych przez P. M. S. zaś dalsi dwaj mieli być Rumunami.

Sołoniec było to jedna z tych trzech „państwowych szkół polskich", o których Poselstwo Rumuńskie w Warszawie wydało niedawno komunikat prasowy, który to komunikat, jak się okazuje nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy, a miał jedynie na celu uspokojenie oburzonej opinji polskiej.

Rumuńskie Min. Oświaty nie dotrzymało w stosunku do Sołońca danej obietnicy i spowodowało wybuch strajku. Po dwumiesięcznem trwaniu strajku 18 listopada r. b. przybył do Sołońca prefekt (starosta) z Suczawy i inspektor powiatowy dla przeprowadzenia wraz z Podarem „dochodzeń" przeciwko „zbuntowanym" chłopom polskim.

Nasi górale nie dali się zastraszyć. Wypowiedzieli wszystkie swe żale i skargi na Podara. Prefekt obiecywał, że Podar się poprawi i groził stosowaniem kar szkolnych. Chłopi jednak stanowczo oświadczyli, że dopóki Podar pozostanie w szkole, to oni swych dzieci do szkoły nie poślą.

Następnie zabronił inspektor nauczycielce polskiej P. M. S. udzielania lekcyj prywatnych, — do czego zupełnie nie miał podstaw prawnych.

W ten sposób przyjazd prefekta i inspektora oraz nielegalne ich zarządzenai spodowały jeszcze silniejszy upór ludności polskiej. Chłop polski na Bukowinie jest życiowo bardzo wyrobiony i twardo obstaje przy swoich sprawiedliwych żądaniach.

Podobno powodem tych szykan, stosowanych wobec ludności polskiej, jest rozbieżność zdań między inspektorem regjonalnym, p. Sahleanu a Departamentem szkolnictwa prywatnego w Min. Oświaty. P. Sahleanu — nie bacząc na postanowienai i zarządzenia swoich władz przełożonych — przeprowadza w stosunku do Polaków swój własny program rumunizacji i zasłania się wydanemi zarządzeniami udzielania nauki w języku polskim, — które jednak są fikcją, bo mieliby je wykonywać nauczyciele - Rumuni, którzy po polsku nie umieją, lub są dla Polaków nieprzychylni — jak ów osławiony Podar.

Czas już ostateczny, by nasi przyjaciele - Rumuni stosowali wobec nas szczerą politykę, by nas nie bałamucili nieprawdomównemi komunikatami i fikcyjnemi „szkołami polskiemi".

M. Wir.

Judzenie przeciw Polsce

POMIĘDZY WARSZAWĄ A BERLINEM

Ryga, 2 grudnia (tel.). —„Lietuvos Aidas" podkreśla, że prasa polska zupełnie słusznie wyraża zadowolenie z powodu artykułów przedstawiciela litewskiego przy Lidze Narodów., J. Gabrysa i „Starego Warszawianina", zamieszczanych w czołowych organach prawicowej i lewicowej opozycji litewskiej.

Żądanie przez opozycję litewską zmiany kierunku polityki zagranicznej Litwy, a mianowicie zerwanie z Niemcami i porozumienie się z Polską z wyłączeniem kwestji wileńskiej — jest bardzo na rękę Polsce, która może obecnie twierdzić, że niechęć porozumienia się z Polską nie istnieje w szerszych warstwach narodu litewskiego i że przy tej niechęci upierają się jedynie koła rządowe.

„Lietuvos Aidas" nawiązuje do wiadomości, umieszczonej przez opozycyjną prasę litewską o zamiarze marsz. Piłsudskiego „wyrzeczenia się Wilna" i zaznacza z ironją, iż dziwną jest rzeczą, że zarówno chrz. - demokraci litewscy, jak i ludowcy nie rozumieją prawdziwych zamiarów polskiego Marszałka.

Zdaniem „Lietuvos Aidas" marsz. Piłsudski może udzielić autonomji krajowi wileńskiemu, ale tylko w tym celu, by Wileńszczyzna oświadczyła, że nie chce oddzielenia od Polski i że stanowi niepodzielną część Rzeczypospolitej.

Tym sposobem marsz. Piłsudski otrzymałby jeszcze jeden poważny argument przeciwko nieuzasadnionym żądaniom litewskim co do zwrotu Wilna Litwie.

W końcu „Lietuvos Aidas" wyjaśnia, że „niezrozumiałą" przychylność polityki opozycji litewskiej w odniesieniu do Polski można wytłumaczyć jedynie intensywną akcją polską na Litwie.

Przecież — pisze dziennik — w r. 1923, podczas spisu ludności na Litwie, 65.599 osób podało się za Polaków. Większość tych Polaków to — niewolnicy, oddani Polsce duszą i ciałem. To znaczy, że Polska ma z czego wybierać sobie agentów. Pieniędzy na ten cel również jej nie zabraknie.

Przeto może działać. Nie twierdzimy, że wszyscy ci, którzy pragną porozumienia z Polakami, są polskimi agentami. Nie chcemy rzucać na nich nawet cienia podejrzenia. Wszelako mamy podstawy do żywienia obaw, czy chrz. - demokraci i ludowcy nie padli aby ofiarą przebiegłej zewnętrznej i wewnętrznej propagandy polskiej (m.).

PIASKOWA BURZA

Huragan niosący piasek w Algierze

Marsylja, 2 grudnia (tel. wł.). — Samum, silna burza piaskowa nawiedziła większą część Oranja (Algier).

Miasta Moscara, Saida, Sidi - bel - Abbes i Marnia zasypywane były przez kilka godzin ulewą piasku. W miastach panował mrok i musiano zapalić wszędzie światła, przyczem lampki elektryczne wydawały dziwne zielonkawe światło. Ruch kołowy i pieszy został wstrzymany.

Samum trwał około 4 godzin. Żadnych wypadków nie zanotowano.

RUNIĘCIE PAŁACU

Budynek wystawy sewilskiej zawalił się

Barcelona, 2 grudnia (tel. wł.). W pałacu dawnej sztuki na wystawie ibero - amerykańskiej w Sewilli zdarzyła się w godzinach rannych katastrofa. Główna sala budynku oraz liczne galerje nagle runęły, obracając w gruzy większą część gmachu. Przyczyną wypadku zdaje się być wadliwa konstrukcja głównego filaru, który nie wytrzymał ciężaru stropów.

Prezes rady miasta Sewilli zapowiedział niezwłoczne przystąpienie do odbudowy gmachu.

„Polski teror"

Głosy prasy angielskiej i francuskiej

Paryż, 2 grudnia (tel.). „The Morning Post" donosi o wysłaniu noty niemieckiej do Ligi Narodów w sprawie ostatnich wyborów na G. Śląsku.

Niemcy nie będą nalegali na zwołanie sesji nadzwyczajnej w grudniu, ponieważ ministrowie spraw zagranicznych prawdopodobnie nie wzieliby udziału.

Polskie oświetlenie faktów dotyczących zajść na G. Śląsku jest komentowane tu bardzo krytycznie.

Jest rzeczą jasną — pisze koresp. — iż nacjonaliści niemieccy czynią wszystko w celu wykorzystania sytuacji. Prasa lewicowa niemiecka wyraża obawę, iż akcja nacjonalistów może tylko pogorszyć los Niemców w Polsce.

Koresp. podkreśla, iż w ciągu ostatnich 10 dni była prowadzona gwałtowna kampanja przeciwko Polsce w całej prasie niemieckiej.

„L'Action Francaise" pisze: wybory wykazały jak mało jest Niemców w „korytarzu" i na G. Śląsku. Dlatego też Niemcy podnieśli gwałt o terorze wyborczym względem niemieckiej mniejszości. Skargi i żale niemieckie oznaczają tylko chęć stworzenia fermentu i casus belli. (m).

Iskierki

Zażegnane przesilenie

Bukareszt. — W dniu wczorajszym kursowały pogłoski o dymisji rządu w związku z ogłoszonem w sobotę oświadczeniem b. ministra Argentcjanu w sprawie rozwodu króla Karola z ks. Heleną. Komunikat prezydjum rady ministrów stwierdza, że rząd prof. Mironescu cieszy się nadal zaufaniem króla. W ten sposób przesilenie gabinetowe zostało narazie zażegnane.

Optymizm Jugosławji

Belgrad. — Minister spraw zagranicznych dr. Marinkowicz wygłosił znamienne przemówienie, w którem omówił niebezpieczeństwo wojny. Minister stwierdził, że jakkolwiek psychoza wojenna przybiera znaczne rozmiary, to jednak nie należy brać pogróżek wojennych zbyt poważnie.

Zaprzeczenie Ameryki

Londyn. — Donoszą z Waszyngtonu, że sekretarz stanu Stimson zdementował na konferencji prasowej doniesienia dzienników paryskich, oraz korespondentów paryskich pism amerykańskich o próbach porozumienia finansowego pomiędzy Francją a Ameryką. Wiadomości jakoby Ameryka porozumiewała się w drodze oficjalnej, lub nieoficjalnej z Francją w sprawie udzielenia pomocy finansowej krajom, które cierpią na brak kapitałów zagranicznych nie odpowiadają prawdzie.

O ustrój Indyj

Londyn. — „Morning Post" zamieszcza korespondencję z New Delhi, stwierdzającą, że centralny rząd indyjski w porozumieniu z zarządami prowincjonalnymi opracowuje nowy memorjał dotyczący przyszłego ustroju Indyj.

Demarche Anglji

Londyn. — Sekretarz stanu spraw zagranicznych Henderson oświadczył w Izbie gmin, że rząd brytyjski przedsięwziął kroki wobec rządu sowieckiego w sprawie bezpodstawnych zarzutów o rzekomym udziale Anglji w akcji antysowieckiej. Ambasador angielski w Moskwie otrzymał już instrukcje w sprawie wszczęcia odpowiedniej demarche.

Sprawozdanie Curtiusa

Berlin. — Na wczorajszem posiedzeniu centralnego zarządu niemieckiej partji ludowej, minister spraw zagranicznych dr. Curtius złożył sprawozdanie z przebiegu obrad genewskiej konferencji rozbrojeniowej, podkreślając z uznaniem stanowisko zajęte przez szefa delegacji Bernstorffa. Następnie minister omówił pokrótce zagadnienia reparacyjne i mniejszościowe.

Strajk górniczy

Londyn. — Minister górnictwa Shinwell oświadczył w Izbie gmin, że w szkockich kopalniach węglowych pracowało dziś około 18% ogólnej liczby górników. Komisja rozjemcza w Glasgow wobec niemożności porozumienia odroczyła się.

Włochy i Rumunja

Bukareszt. — Koła polityczne i dyplomatyczne komentują z wielkiem zainteresowaniem konferencję odbyte przez premjera i ministra spraw zagranicznych Mironescu z posłem włoskim Preciozi. W ciągu ostatnich kilku dni premjer spotkał się dwukrotnie z posłem włoskim. Krążą pogłoski, że rozmowy obu mężów stanu pozostają w związku ze wzmożoną akcją dyplomacji włoskiej na Bałkanach po ostatnich naradach w Medjolanie i Rzymie.

Rozwiedziona królowa

Bukareszt. — „Lupta" donosi ze źródła dobrze poinformowanego, że rozwiedziona małżonka króla księżna Helena zamierza przebywać pół roku zagranicą, a pół roku w Rumunji. Obecnie ks. Helena udaje się do Niemiec, gdzie przepędzi 3 miesiące na zamku wielkich książąt heskich w Darmstadzie.

ŻYCIE RELIGIJNE

Zadania społeczne katolików

NA MARGINESIE DZIEŁA KS. BISKUPA KUBINY

Kościół Katolicki, którego posłannictwem jest prowadzić ludzkość do Boga, w myśl tych słów Zbawiciela: „...Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody...” ma zarazem nakreśloną drogę postępowania: „...nauczając je chować wszystko, cokolwiek wam przykazałem”, (Mat. 28, 19—20.) i tę Swoją misję opiera o potrójny charakter Swej władzy: kapłaństwa, nauczycielstwa i rządów, obejmuje temsamem całokształt życia ludzkiego nietylko jak się mylnie mniema, dziedzinę wiary i obyczajów.

Wszystkie bowiem czyny ludzkie, rozumne, odnoszą się jak powiada św. Tomasz z Akwinu, z natury swej do Boga: stanowią zasługę lub zasługującą na karę.

Kościół pragnie ponadto, przez udzielanie wiernym odpowiednich wskazań w Encyklikach i orzeczeniach Papieskich, i przez zachętę do dzieł poczętych z Ducha Bożego, dać wyraz tej miłości jaką Chrystus Pan tu na ziemi otaczał, i w niebie otacza upośledzonych i potrzebujących; pragnie ugruntować całokształt życia ludzkiego na zasadach Bożego Prawa.

Z tego uczucia: „Misereor super turbam” (Marc. VIII, 2), zrodził się cud rozmnożenia chleba u granic Dekapolskich. Z tego uczucia powstały wielkie wskazania Leona XIII w sprawach społecznych, które w tych latach do szczególnie ostrego doszły kryzysu; zrodziła się encyklika „Rerum Novarum” ten wielki drogowskaz dla katolickiej akcji społecznej naszych czasów, szczególnie bujnej wśród katolików świeckich we Francji i w Belgji (de Mun, de la Tour du Pin), w Niemczech (działalność t. zw. Centrum Katolickiego z hr. Oppersdorfem na czele), wreszcie i w innych krajach europejskich i pozaeuropejskich, w których katolicy zawsze chętnie w swych poczynaniach społecznych, szli za głosem Stolicy Apostolskiej.

Wielkie hasło Papieża Piusa X: „Instaurare omnia in Christo”, że wszystko, a więc i życie społeczne i gospodarcze, odnowić i umocnić należy w Chrystusie — rozbrzmiało już szeroko po świecie i odezwało się w duszach, jako zapowiedź katolickiego odrodzenia. Hasło to, podjęte następnie przez Piusa XI, w jego: „Pax Christi in Regno Christi” — zmierzające już nie tylko do tego, by odrodzić świat, ale by oddać go we władanie faktyczne Chrystusa - Króla, ta największa myśl społeczna naszych czasów.

Będzie to akcja świeckich katolików pod przewodnictwem Kościoła i pod kierunkiem hierarchji kościelnej, zmierzająca do Królestwa Chrystusowego w życiu społecznem. Odróżnić ją trzeba od akcji katolickiej „stricto sensu” t. j. akcji religijnej Kościoła, która jest i pozostanie zawsze najważniejszem Jego zadaniem, prowadzonej w pierwszym rzędzie za pomocą kapłanów i za pośrednictwem działalności zakonów, tak niesłychanie podstawowej dla życia Kościoła.

Ks. Biskup Kubina *), mówiąc nam o akcji Katolickiej i jej zadaniach w dziedzinie ekonomiczno-społecznej, słusznie wskazuje nam z mocą, na dwa punkty wyjścia, bez których cała działalność społeczna katolików, rozwijać się, ani wydawać owoców nie może. Są to:

1) ugruntowanie jej w duchu zasad chrześcijańskiej etyki społecznej i gospodarczej, której dokładną znajomość posiadać powinni katolicy działacze społeczni.

2) należyte docenianie wagi zagadnień gospodarczych w życiu społeczeństwa chrześcijańskiego które z prawa Bożego, rozwija się i życie, osiągając przez życie doczesne jednostki, jej cel nadprzyrodzony.

„Nie można” — powiada nam Dostojny Autor — „budować gmachu gospodarczego i urządzać życia społecznego, bez Boga i Jego Prawa”. Bóg, który jest Panem całego stworzenia, jest Panem człowieka i wszystkich rzeczy i spraw. „Panem życia gospodarczego i społecznego”. Bóg też, ustanowił nie jako człowieka podmiotem życia gospodarczego, dając mu temsamem prawo do dysponowania jego procesami, mającemi zapewnić ludzkości, środki materjalnej egzystencji.

Stąd też, człowiek jest według nauki i filozofji katolickiej, właściwym celem życia gospodarczego, którego Panem pozostaje zawsze Bóg, Stwórca i Opatrzność, podtrzymująca Swą Wolą, życie wszystkich stworzeń i światów istnienie. Życie gospodarcze, obejmuje zatem, jak chce „Kodeks społeczny”: ...„te stosunki ludzkie, które mają za cel przystosowanie zasobów ziemskich do potrzeb ludzkich”.

Przyroda, praca i kapitał, pojęte jako trzy czynniki produkcji, nie znają innych praw jak te, na których z natury swej są oparte, t. i. prawa naturalnego i prawa moralnego. Nie współdziałają one w procesie produkcji dóbr na równej stopie: nie są równorzędne, bo praca jako czynnik moralny, zajmuje w katolickiej koncepcji produkcji miejsce naczelne, posługując się tylko siłami przyrody i kapitału, a nie odwrotnie, jak tego chce ekonomja liberalna.

Tak zw. „sprawa społeczna”, jako wynik ostrego konfliktu między temi czynnikami, w których zatracono wzgląd na to, co Jacques Maritain nazywa tak trafnie: „la primauté du Spirituel”, nie da się załatwić bez zrozumienia potrzeb życia ekonomicznego, ale i bez oparcia jej o podłoże moralne.

Że iść należy w życie nie „od zewnątrz” ale „od wewnątrz”, i przebudowując wadliwe stosunki dzisiejszego ustroju liberalno - kapitalistycznego w myśl wskazań Kościoła, zaczynać tę pracę od utwierdzenia Królestwa Bożego głęboko w duszach — do takiego wniosku doprowadzić nas musi przejrzysty i mocny wykład ks. biskupa Kubiny. Jednocześnie pamiętać mamy o potrzebach tych „którzy nie mają coby jedli” — bo możność utrzymania się przy życiu jest moralnem prawem każdego człowieka.

„Ustrój kapitalistyczny” — czytamy, — „odłączając pracę od własności i środków produkcji i ogłaszając zysk za główny cel i jedyny motyw życia gospodarczego, w wysokim stopniu przyczynił się do wytworzenia w ludzkości ducha mamonistycznego”. W życiu i w duszach zamiast Boga zapanował „król - dolar”.

Materjalizmu i zrodzonej z niego dezorganizacji życia społecznego, bezrobocia, pauperyzacji szerokich mas, nie usuną teorje wywrotowe, zrodzone dla walki z nienawiści.

Jedynie miłość, ta największa siła społeczna, miłość mądra i mocna, miłość czynna, z natury swej nadprzyrodzona, zdolna jest temu zaradzić, przywracając pracy, tej „naturalnej funkcji człowieka”, podnoszącej go, a nie poniżającej, należne jej miejsce w życiu społeczno - gospodarczem”. Zasada jest jasna, i jasne jej konsekwencje” — czytamy — konsekwencje nieraz radykalne, bo miłość nie zna kompromisów, jeśli nie chce przestać być miłością.

Autor, kolejno omawia, te, jak je nazywa: „najważniejsze postulaty chrześcijańskiej etyki społecznej i gospodarczej” która nie jest etyką odrębną, ale rozszerzeniem jej na polu życia społeczeństwa, a mianowicie:

Prawo własności, opierające się nie na umowie między ludźmi, bo ona normuje tylko zewnętrzne warunki i stosunki wypływające z faktu posiadania, ale na prawie przyrodzonem, prawie do owoców pracy.

Mówi obszernie o obowiązkach wypływających z posiadania dóbr materjalnych. Omawia dalej sprawę podniesienia „godności pracy”, współczesny ruch robotniczy i sprawę katolickich związków zawodowych, wreszcie akcję charytatywną, ten konieczny czynnik indywidualnego miłosierdzia w akcji społecznej katolickiej, którego nie zastąpi żadna zbiurokratyzowana dobroczynność oficjalna, choć i tej zasługi, mogą być i niewątpliwie są dziś bardzo duże.

Podnosi wreszcie ks. biskup Kubina doniosłość ujęcia z właściwego punktu widzenia katolickiego i narodowego polskiego, zagadnień polityki emigracyjnej która winna by być skierowana do tego by przynajmniej, jeśli już nie można inaczej, równocześnie z kilkudziesięciotysięczną emigracją roczną z Polski, Kościół nie tracił tyluż synów, a Ojczyzna tyluż obywateli.

Echo słów Dostojnego Autora, odezwać się powinno w duszach szczerze tego pragnących, a jego książka, znaleźć się w rękach wszystkich katolików, którym te sprawy, oby obojętnymi nie były.

Stanisław Brzeziński

*) Ks. Biskup Kubina: „Akcja Katolicka a akcja społeczna” Św. Wojciech 1930.

Ataki na Kościół

OFENZYWA ANGLIKAŃSKA

Mimo niewątpliwego zanikania uprzedzeń antykatolickich w Anglji nienawiść pewnych kół anglikańskich do katolicyzmu jest faktem.

Po przeszłorocznych uroczystościach stulecia emancypacji, które ujawniły siłę i żywotność Kościoła katolickiego w tym kraju, nienawiść ta, zdaje się, wzrosła jeszcze bardziej. Wprawdzie chodzi tu głównie tylko o pewien ekstremistyczny odłam sekty anglikańskiej, ale i anglikanizm urzędowy nie jest bez winy, gdyż udziela on owym ekstremistom swej aprobaty i poparcia przez skryte ataki, które zwraca od czasu do czasu przeciwko Rzymowi.

W ostatnich czasach znów powtórzyły się antykatolickie wystąpienia kierowniczych czynników państwowego wyznania brytyjskiego. W ubiegłym tygodniu anglikański „arcybiskup” z Cantorbery czynił publicznie wyrzuty Rzymowi z powodu jego stanowiska wobec problemu połączenia Kościołów, a „biskup” anglikański z Liverpoolu, dr. David objął patronat nad serją wrogich katolicyzmowi odczytów niejakiego dra Couldon, z uniwersytetu w Cambridge, którego uczciwość i bezstronność historyczna, jeżeli chodzi o Kościół katolicki, daje wiele do myślenia. Ten sam dr. David atakował publicznie katolików w mowie, wygłoszonej w dniu 11 listopada z okazji odsłonięcia pomnika ku czci poległych w wojnie światowej. — KAP.

JANINA MARJA CHOJECKA

OPĘTAŃCY

CZASY WOJNY ŚWIATOWEJ I PRZEWROTÓW NA UKRAINIE

17)

Niebezpieczeństwo, błyskawicznym ruchem znajdywałam się zaraz między nim a wycelowaną w niego lufą.

I cóż powiedzieć o tem?

Pojawienie się moje na tym posterunku zażegnywało natychmiast niebezpieczeństwo. Lufy opadały, wyzywające spojrzenia gasły.

Czyż nie jest to wymownym dowodem Opatrzności Boskiej nad nami?

Cóż ja mogłam przedstawiać? Czem imponowała im słaba, wątła kobieta?

Dwa z tych napadów specjalnie mi się wryły w pamięć.

Pierwszy między trzecią a czwartą w nocy, gdy ogłuszywszy wystrzałem z rewolweru tuż nad uchem Walentego w kredensie, kilkunastu ludzi, uzbrojonych w pałasze, karabiny, brauningi i ręczne granaty wtargnęło wprost do gabinetu mego męża, domagając się od niego wydania sreber i moich klejnotów, które już oddawna były wywiezione z domu.

Wierzyć nie chcieli, broń wymierzali w mego męża i pomagając sobie wywracanie tych przedmiotów. Wtedy zaproponowałam Mikicie, żeby sam poszedł ze mną przeszukać pokoje, czy niema gdzie jakiejś kasy ogniotrwałej lub skrytki, w którejby się mogły znajdować te kosztowności.

Bandyci zgodzili się na moją propozycję. Wówczas męża mego otoczyli w jego własnym gabinecie, wycelowując w niego kilkanaście luf, a ja z Mykitą, trzymającym ciągle rewolwer przy mojej skroni, poszłam rewidować dom. Tak przeszliśmy już parę pokoi nic nie znalazłszy, gdy Mykicie podobało się wejść do mojej sypialni, gdzie spała mała Lenka.

— Nic tu nie znajdziesz — powiedziałam mu, a zbudzisz mi i przestraszysz dziecko.

Gdy mimo to herszt bandy nie odstępował od swego zamiaru, powiedziałam mu stanowczo:

— Idź, tylko pamiętaj na palcach, tak żebyś mi dziecka nie zbudził.

I zbir zastosował się rzeczywiście do mojej woli. Swymi ciężkiemi buciskami stąpał cicho jak baletnik.

Przebiegłszy tak kilka pokoi i nic nie znalazłszy, weszliśmy do westybulu, obok gabinetu mego męża ciągle pod bronią trzymanego. Tu wzrok bandyty padł na kosz od bielizny starannie opakowany. Zbir chciwie przyskoczył do niego i już zamierzał rozciąć sznur, którym był związany. I tym razem oblałam go zimną wodą:

— Czekaj Mykita! — zawołałam żywo, — tobie nic z tego nie przyjdzie że mi sznur potniesz, a ja go potrzebuję. Zabierz ten rewolwer od mojej skroni, bo mi przeszkadzasz, a ja i tak dotrzymam tobie co obiecałam i zaraz kosz otworzę.

Mówiąc to zabrałam się spokojnie do rozwiązywania sznura.

W ten to sposób górowałam nad bandytą, który całując mię w rękę i przepraszając, że mię tak niepokoi, ale tak mu partja nakazała, spuścił rewolwer.

W rezultacie rewizji wyciągnął z kosza niklowy samowar i worek gałganów, w które był opakowany. Unosząc jedno i drugie jako łup, zakomenderował towarzyszom odwrót.

W ten sposób mój mąż został wyzwolony z niemiłej kurateli.

Rano znaleziono zdobyte gałgany porzucone w krzakach.

Drugi napad, o którym chcę wspomnieć, był zarazem ostatnim, który przeżyliśmy w Tomaszówce.

Było to przed wieczorem tej samej doby. Cała gromada wiejska napełniła dom. Przyszli jakby na pogrzeb, pożegnać się z nami. Jedni widocznie szczerze nas żałowali, biadali nad naszym losem, że to z ojcowizny idziemy na tułaczkę, niektórzy płakali ze wzruszenia. Inni obojętnie oglądali kąty naszego domu lub chciwym okiem spozierali na to, co daloby się zagarnąć. Dość, że otworzono naoścież główne drzwi frontowe, gdyż konie już dla nas podeszły, ma się rozumieć za zgodą „Komitetu Wiejskiego”, wszechwładnego w owe dni pana na folwarku i miano wynosić ręczne nasze bagaże, a my gotowi do drogi, staliśmy wszyscy w westybulu.

Raptem ktoś krzyknął:

— Mykita pędzi!

Rzeczywiście ujrzeliśmy w tej chwili oszalałego, nieprzytomnego Mykitę, z karabinem na ramieniu, w czapce na bakier, lecz tylko w bieliźnie, bez ubrania, w grudniu, pędzącego prosto do drzwi frontowych.

(C. d. n.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Nasza ustawa prohibicyjna

WOBEC PROJEKTU NOWELI DO USTAWY PROHIBICYJNEJ

Polska ustawa prohibicyjna — popularna „lex Moczydłowska"— przez wszystkich ignorowana i nie przestrzegana, kompromitowała właściwie ustawodawstwo polskie. Mówiono o tem głośno, prasa wylała morze atramentu, walcząc z tym tworem ustawowym, który już w początkach istnienia, załamał się, nie wytrzymując próby życia.

Wszyscy wiemy, jak to było z ym zakazem wyszynku alkoholu w przeddzień świąt i w dnie świąteczne. Początkowo panował strach protokółu i kary. Później ukazały się popularne imbryki do kawy i filiżanki z... białą kawą, recte alkoholem. Wynalazczość w kierunku obchodzenia ustawy szła piorunująco. Po filiżankach i imbrykach przyszła kolej na szklaneczki, „angielki" lub „literatki". Pili w dni prohibicyjne nieoficjalnie wszyscy, a władze dyskretnie zamykały oczy na wszystkie tego rodzaju eksperymenty prohibicyjne.

Wreszcie doszło do zupełnej „emancypacji". Ustawa istnieje tylko na papierze.

Ale choć władze administracyjne przeszły nad tem do porządku, choć suwereni, uchwalający tę ustawę piją w święta pospołu z przeciętnemi śmiertelnikami, to jednak jest ktoś, kto o całej sprawie nie zapomniał, wytykając ją przy każdej okazji, wskazując na niemoralność istnienia podobnego stanu rzeczy.

Obecnie dowiadujemy się, że Min. Skarbu opracowało nowelę do ustawy prohibicyjnej. Szczegóły nie są jeszcze znane. Wiadomo wskakże już, że zakaz przedświątecznego wyszynku ma być zniesiony, a ograniczenie dotyczyć będzie jedynie dni świątecznych, po godz. 2 po poł. Pozatem nowela wprowadza ważne zmiany w plebiscytach antyalkoholowych, a mianowicie żąda większości kwalifikowanej oraz zatwierdzenia wyników głosowania, nie, jak dotychczas, przez jedno ministerjum (Spr. Wewn.), lecz przez trzy, a mianowicie: Pracy i Opieki, Spraw Wewn. i Skarbu.

Cóż można o tych zmianach doraźnie powiedzieć?

Jeżeli chodzi o plebiscyty jest to zmiana niewątpliwie pożyteczna, która ukróci rozmaite demagogiczne projekty, obliczone nie na dobro idei, lecz na spopularyzowanie własnego nazwiska. Szczególnie ostatnio znany jest taki projekt, który choć narobił dużo hałasu, nie miał jednakże gruntu pod sobą.

Do projektu wyszynku w święta po godzinie 2-ej należy odnieść się z dużą dozą sceptycyzmu, gdyż wytworzy on sytuację analogiczną do tej, jaką mamy w chwili obecnej. Natomiast słusznem i koniecznem byłoby ograniczenie wyszynku alkoholu w święta, w czasie odprawiania sumy i nabożeństw w kościołach, a więc od rana do godz. 1-ej w południe. Sprzedaż zaś alkoholu w czasie, gdy świątynie są otwarte — a zakaz sprzedaży po ukończeniu nabożeństw —wyglądałby conajmniej dziwnie w Polsce, która jest krajem katolickim. I zdaje się nam, że przy opracowaniu noweli prohibicyjnej powinno mieć również głos i Min. Wyznań Rel. i Oświecenia Publicznego.

Ro - Mar.

PRZEMYSŁ DYKTOWY

Obecne trudności w Polsce

Przemysł dyktowy w Polsce w ostatnich dwóch latach zajął pierwsze miejsce w zakresie eksportu gotowych wyrobów z drzewa. Polska liczy obecnie dwadzieścia kilka fabryk dykt. Jest to przemysł szczególnie silnie oparty na surowcu krajowym, gdyż surowiec olszowy, odpowiedni do wyrobu dykt, w znaczniejszych ilościach posiada właściwie tylko Polska.

Zdolność przetwórcza polskich fabryk dykt wynosi 325 tys. m. sześc., podczas gdy możność eksploatacji olchy, odpowiedniej na dykty, nie przekracza 160 tys. m. sześc. Już z zestawienia tych dwóch cyfr widać, że fabryki dykt mogą wyzyskiwać swoją zdolność tylko w 50 proc. i to tylko wtedy, jeżeli surowa olcha wogóle nie będzie wychodziła zagranicę.

USTAWA KARTELOWA

MEMORJAŁ IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ

W związku z rozważaniem przez sfery rządowe zagadnienia uregulowania prawa kartelowego w drodze ustawowej, Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie złożyła p. Ministrowi Przemysłu i Handlu memorjał, w którym wypowiedziała w tej kwestji następujące stanowisko:

Wprowadzenie obecnie ustawy kartelowej jest niewątpliwie przedwczesne, albowiem stosunki kartlowe nie przybrały dotychczas dostatecznie jasnej, sprecyzowanej postaci.

Polska, wprowadzając ustawę kartelową musiałaby wejść na drogę eksperymentowania, co byłoby zdaniem Izby możliwe jedynie w wypadku zdecydowanej konieczności, która w chwili obecnej nie istnieje. Kartele w Polsce nie są jeszcze tak rozwinięte i potężne, aby działalność ich mogła zagrażać ogólnym interesom, a ponadto państwo posiada tak liczne środki celem wywarcia zdecydowanego wpływu na działalność karteli, że wprowadzenie ustawy kartelowej pod katem widzenia ingerencji państwa nie wydaje się potrzebne.

Prawo kartelowe wytworzyć się najpierw musi w postaci t. zw. prawa żywego, którego podstawy ustalone zostaną przez życie. Winno być ono przedmiotem ciągłego gruntownego badania wszystkich czynników zainteresowanych: państwowych, samorządu gospodarczego i wolnych organizacyj gospodarczych.

Dopiero ta praca da podstawy do stworzenia w przyszłości właściwej ustawy kartelowej, które przyczyni się do uregulowania i rozwoju stosunków gospodarczych.

Próby ujęcia obecnie w sztywne formy ustawy, stosunków kartelowych, które znajdują się jeszcze jak to zaznaczono wyżej w stanie niejako płynnym i gdzie życie dopiero szuka dróg, groziłoby niewątpliwie zahamowaniem ich naturalnego rozwoju.

Szybki transport

Przyspieszenie ruchu pociągów towarowych

Na ostaniem posiedzeniu Komitetu Eksploatacyjnego Państwowej Rady Kolejowej poruszono sprawę przyspieszenia biegu pociągów towarowych pod katem widzenia zarówno potrzeb życia gospodarczego, jak i lepszych wyników finansowych ruchu kolejowe, względnie pod katem widzenia oszczędności. Dyrektor departamentu Ruchu oświadczył, że czyni się pod tym względem już teraz duże postępy i osiąga się w tym zakresie duże oszczędności, a to w związku z reorganizacją pracy na stacjach, która została przeprowadzona już w dużej mierze.

ZWROT CŁA

przy wywozie soli potasowych

W sprawie zwrotu cła przy wywozie soli potasowych dowiadujemy się, że do wydawania zaświadczeń zostają upoważniona „Sekcja Eksportowa przy Związku Przemysłu Chemicznego w Warszawie".

Walne zebrania

Dnia 6 grudnia: Zakłady Żyrardowskie o 16 gmach Stow. Techników ul. Czackiego 3.

Wysoka sp. akc. w drugim temn. o 15 ul. Mazowiecka 7.

Ruch księg. kolej nadzw. o 16 Al. Jerozolimska 63.

Broun Boveri o 17 ul. Bielańska 6

Polska składnica pomocy szkolnej sp. akc. o 19 ul. Nowy Świat 33.

Matycz hodowla nasion o 17 ul. Mokotowska 25.

A Wróblewski i Sp. biuro transp. nadzw. o 11 ul. Trębacka 13.

Spółka Pedagogiczna tow. akc. w Poznaniu o 18 pod Strzechą pl. Wolności 7.

A. Piasecki fabr. czekol. w Krakowie drugie nadzw. o 17 ul. Wrocławska 17.

Zakł. ceramiczne L. i C. Hardtmuth we Lwowie o 12 ul. Senatorska Nr. 11.

W. Pluciński w Inowroclawiu o 10 r. ul. Królowej Jadwigi 37.

Delatyn - Kołomyja kol. lok. o 11 r. w biurze zarz. Małop. Kolei.

Przywóz i wywóz polski

(W PAŹDZIERNIKU B. R.)

Ogólno - światowy kryzys gospodarczy odbija swe piętno i na polskiem życiu ekonomicznem. Tem się właśnie tłumaczy to, że ogólne rozmiary wytwórczości naszej, które w letnich miesiącach wzrosły nieznacznie — w październiku i listopadzie znowu zmalały. Dość charakterystyczne że w przemyśle włókienniczym, daje się zauważyć także dalsze zmniejszenie stanu zatrudnienia, mimo, iż w gałęzi tej jest obecnie sezon. I w przemyśle górniczo - hutniczym również jest pewne nastawienie w kierunku dalszej redukcji wytwarzania. Przedewszystkiem przemysł węglowy, który liczył na wyzyskanie sezonu, częściowo zawiódł. A już najbardziej zastój gospodarczy odczuwa rolnictwo.

Wpłynęła na to przedewszystkiem ciasnota na rynku pieniężnym, która zmusiła szereg banków do bezwzględnego zaprzestania stosowania dotychczasowej liberalnej polityki kredytowej. Trudności te siłą konieczności ujemnie wpłynęły na całą produkcję, a już najwybitniej na rolnictwo, przed którem stanęło widmo katastrofy.

Niebezpieczeństwo to staje się szczególnie groźnem, jeżeli rolnicy, nie posiadający potrzebnych kapitałów obrotowych, nie są w możności rozłożenia swych sprzedaży na przeciąg całego roku, lecz muszą je przyśpieszyć. Zdopingowani brakiem gotówki rolnicy ch generał rzucają zboże na rynek, co zwiększa podaż i stwarza niekorzystną konjunkturę w tranzakcjach.

Mówiąc o naszej ciężkiej sytuacji gospodarczo - finansowej nie można pominąć milczeniem polskiego eksportu i importu. Ciekawe jest jak się one obecnie kształtują.

Otóż według danych urzędowych w ciągu października wywieźliśmy towarów za 207873000 zł. Lwią część tej sumy otrzymano za artykuły spożywcze — 64.986.000. W tym samym miesiącu przewieziono do Polski różnych artykułów za 202.207.000, w tem produktów zbożowych za 25.020.000 zł. Za tytoń Polska wpłaciła w ciągu października aż 5.596.000 zł., co rocznie stanowi globalną sumę prawie 70 miljonów zł. Owoców przywieziono do nas za 2.259.000. Za materjały włókniste zapłacono w tym czasie 58.647.000, w czem za same jedwabie daliśmy zarobić zagranicy zgórą 5 miljonów złotych.

Mimo, że za październik mamy bilans handlowy korzystny dla nas (wywóz 207 milj., przywóz 202 milj.), to jednak należałoby zrewidować rubryki tego bilansu, wykazujące import jedwabi.

Czy w trosce o wyrób krajowy i nasz bilans płatniczy nie dałoby się wprowadzić w tej dziedzinie dalszych ograniczeń. Tamże w rubryce „produkty zbożowe" (przywieziono za 25 milj. zł.) możnaby zmniejszyć przywóz conajmniej o połowę.

Jednak akcje popierania wytwórczości krajowej musi podjąć całe społeczeństwo. Idei samowystarczalności nie można traktować na płaszczyźnie sensacji. W tym kierunku należy wytężyć wszystkie siły, a wówczas rezultat będzie nie sezonowy, lecz trwały.

Musimy pamiętać, iż miljony wywiezione zagranicę utknęły tam bezpowrotnie. Kupując wyroby zagraniczne, zwiększamy bezrobocie, zmniejszamy swój stan posiadania.

Musi też być przeprowadzona rewizja w przywozie atrykułów zbożowych. Trzeba wprowadzić daleko idące ograniczenia w przywozie kukurydzy, której w ciągu jednego miesiąca przywieziono za blisko półtora miljona zł. W chwili, kiedy kraj nasz przeżywa tak ostry kryzys zbożowy nie czas nam na popieranie obcego rolnictwa.

W. Gr.

Przedstwstępna konferencja

Delegaci przemysłu cukrowniczego w Berlinie

W tych dniach odbyła się w Berlinie przedwstępna konferencja delegatów przemysłu cukrowniczego Niemiec, Czechosłowacji i Polski w celu ustalenia swego stanowiska na konferencji brukselskiej.

Normalizacja połowów

W sprawie ustawy rybackiej

Na terenie województw centralnych i wschodnich niema do tej pory uregulowanych stosunków prawnych w zakresie rybactwa. Stan ten powoduje niszczenie rybostanu. Brak prawa rybackiego jest przyczyną, że praca państwowa i organizacyj społecznych w kierunku zarybienia wód, normalizacji na rzędzi połowu, racjonalizacji eksploatacji wód, podniesienia dobrobytu ludności rybackiej i t. p. jest prawie niemożliwa. Jeżeli stan ten potrwa nadal, — to należy oczekiwać, zupełnego wyniszczenia niektórych gatunków ryb.

Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych zwróciło się z apelem do rządu, aby została wprowadzona ustawa rybacka.

WOJ. KIELECKIE

BĘDZIN

WYPADEK W KOPALNI. — Onegdaj w podziemiu kopalni „Kazimierz" w Zagłębiu Dąbrowskiem przysypały zwały węgla 4 górników, z których jeden Józef Kozera, ze Strzemieszyc został zabity.

WOJ. WILEŃSKIE

WILEJKA

ROZWÓJ STRAŻY POŻARNYCH. Pożarnictwo powiatu wilejskiego, jak wogóle pożarnictwo na kresach wschodnich do niedawna było pozostawione własnemu losowi.

Lato r. b. przekształciło nie tylko zewnętrzny wygląd straży pożarnych powiatu wilejskiego, lecz dało strażom zapewnienie bytu materjalnego, co pociągnęło za sobą rozwój istniejących placówek.

WILNO

LIKWIDACJA BANDYCKIEJ SZAJKI. — Władze bezpieczeństwa zlikwidowały niebezpieczną szajkę bandytów, która dobrze zakonspirowana miała kryjówki w lasach zaś w okolicznych wsiach mieszkali agenci tej bandy, którzy udzielali bandytom niezbędnych wskazówek. Banda grasowała bezkarnie od roku 1928 i dopiero w tych dniach organom władz bezpieczeństwa udało się ją zlikwidować. Ogółem aresztowano 12 osób.

POŻEGNANIE WOJEWODY RACZKIEWICZA. — Dnia 4 b. m. opuszcza Wilno p. wojewoda Władysław Raczkiewicz, wybrany do Senatu i desygnowany przez B.B.W.R. na stanowisko marsz. tej Izby.

W Wilnie ukonstytuował się z inicjatywy społecznej komitet obywatelski dla pożegnania wojewody Raczkiewicza, który wojewodą wileńskim był od przeszło lat 6-ciu.

WOJ. WOŁYŃSKIE

MOŁODECZNO

POSTRZELENIE KŁUSOWNIKA. W lesie koło wsi Kiermonty gm. mołodeczańskiej został postrzelony kłusownik Dubowiński. Przy rannym znaleziono dubeltówkę i rewolwer. Rannego kłusownika umieszczono w szpitalu.

WOJ. POMORSKIE

TORUŃ

CIEMNOŚCI EGIPSKIE. — Juz kilkakrotnie poruszaliśmy sprawę niedostatecznego oświetlenia ulic Torunia.

Ostatnio znowu otrzymujemy z kół naszych czytelników skargi i żale pod tym względem. M. in. skarżą się nam, iż ulica łącząca Dworzec na Mokrem z Jakubskiem Przedmieściem zupełnie pozbawiona jest światła.

Przejście tą ulicą zwłaszcza w godzinach wieczornych jest bardzo niebezpieczne.

GDYNIA

SETKI LISTÓW POD JEDNYM ADRESEM. — Na terenie Gdyni policja śledcza zaobserwowała zjawisko nadsyłania setek listów pod jednym i tym samym adresem.

Stałe obserwacje, wykazały, że listy owe wychodzą z Gdyni a największa ich ilość wrzucana zostaje do skrzynki pocztowej przy dworcu. Przed kilku dniami wykryto że na terenie Gdyni pracowała szajka komunistyczna, stojąca pod kierownictwem Gdańska i komunizująca się z nim za pośrednictwem listów i wywiadów.

Ostatnio przyaresztowano niejakiego Jetkę, woźnego w f-mie „Polskarób". Szczegóły szczegóły tej wykrycia szajki komunistycznej ze zrozumiałych względów trzymane są w tajemnicy.

Wśród ostatnich nowości wydawniczych

Klejnoty

Włodzimierz Perzyński. KLEJNOTY. Gebethner i Wolff.

Ostatnia książka świeżo zmarłego pisarza budzi żal, że przerwana została jego praca. Książka ta jest postępem w jego dorobku literackim; chociaż założenie jej jest całkiem bałamutne. Przedewszystkiem jest tu powiew przyrody, który miękczy i roztapia serca. Opisy przyrody są piękne, chociaż krótkie i pobieżne. Twórczość Perzyńskiego była dotąd uwięziona w studniach - podwórkach, w mieszkaniach mieszczańskich, biurach i kawiarniach. Odkąd wyszła poza rogatki, jakby nabrała oddechu. Nawet w swoich postaciach znalazł Perzyński więcej miłości. Np. akademik Wiśniewski w swojej miłości dla Kasi dochodzący aż do zaparcia się siebie jest ładnym typem ludzkim wybijającym się z mroków otaczającego go życia ku czemuś lepszemu.

W budowie powieści Perzyńskiego znać dramaturga. Cały nacisk położony jest na akcję. Poszczególne sceny idą w tempie dramatycznem. Niema efektów bardzo jaskrawych, napięcia wszystkich sił duszy i skoncentrowania ich w bolesnem skrzyżowaniu się ludzkich indywidualności. Nie leży to wogóle w zakresie autora, malującego duszyczki mieszczańskie, będącego epikiem nieśmiertelnej dulszczyzny i dodatkiem ze psucia powojennego.

Ale jest narastanie akcji i w umiejętnym rokładzie świateł, jest ten chwyt, który demaskuje dramatopisarza, kryjącego się poza powieściopisarstwem.

Perzyński w „Klejnotach" utworzył galerję nie typów, lecz indywidualności, jak Reymont w swoich powieściach z okresu przed „Chłopami". Olecka, Tarniński, jego matka, Kasia, Wiśniewski, Wągrzyńska, Zabłocka — to postacie żywe, ale nie wcielające w sobie żadnych cech szerzej rozpowszechnionych. Są to byty najzupełniej swoiste, okazy jednorazowe, nie nadające się nawet do imitacji, nie reprezentujące nic, oprócz siebie.

Niektóre z tych postaci są ohydne, jak zbrodnicza Kuka, Dziewanowiczowe wyzbyci uczuć rodzicielskich dla dziecka, chociażby zdegenerowanego albo też zidjociały Zaganowski.

Ale sens moralny tej historji godzi prosto w ognisko domowe. Kasia, wyszedłszy zamąż za człowieka zamożnego, w dalszym ciągu pracuje, aby być niezależną od męża.

W to można uwierzyć. Ale w taką abnegację kobiety powojennej, żeby na własnym ślubie była w źle odprasowanym kostjumie, uwierzyć nie można. Świat by się przewrócił do góry nogami. Łach, suknia — to dla czego zagładzają kobiety siebie i dzieci, rujnują budżet, znoszą udręki moralne i fizyczne — jest fetyszem zbyt silnym, by z pod jego władzy wyszła najbardziej zbzikowana sufrażystka.

Kasia nie mieszka z mężem, bo on pracuje w mieście, zaś ona — na wsi. Składa mu tylko wizyty — w szafirowej sypialni.

Nonsens tej sytuacji pogłębia sam autor. Przedtem opisuje jak dobrą, troskliwą, ofiarną potrafiła być Kasia dla starego Węgrzyńskiego. Jemu założyła naprawdę ognisko domowe: otoczyła go ciepłem, estetyką, wygodą. Dlaczegóż ma być tego pozbawiony właśnie mężczyzna ukochany?

Autor uprościł sobie sytuację, nie doprowadzając do powiększenia rodziny. Tarnińscy „jeszcze nie chcą mieć dzieci". Kiedy jednak „zechcą", albo stanie się to wbrew ich woli, życie samo przekreśli absurdalne teorje Kasi.

W chwili, gdy instytucja rodziny zewsząd jest atakowana i burzona przez lewicę, dobrze byłoby, gdyby nacjonalizm polski był ostoją tradycjonalizmu pod niektórymi względami, jak jest we Francji. Jeżeli u autorów, którzy nigdy nie byli związani z lewicą, kuleją mocne podstawy życia, źle to wróży o życiu narodowem. I niewątpliwie najbliższy okres, ten, który stworzy młode pokolenie narodowców, przeprowadzi dzielny sukurs ku odbudowaniu rodziny, etyki mas, religji wśród inteligencji.

Anna Zahorska

Flirt z Melpomeną

Tadeusz Boy - Żeleński. Flirt z Melpomeną. Wieczór dziewiąty. Wyd. „Rój".

Wyobrażałam sobie zawsze Melpomenę jako dostojną i poważną niewiastę w tunice klasycznej o fałdach, układających się z nieskazitelną harmonją. Uczucie, jakie wzbudzała, mogło być adoracją lub głębokiem wzruszeniem. Czyż ona, jak lampa dophora z fryzu partenońskiego nie niosła w ampli alabastrowej krwi, łez i radości tysięcy postaci, zrodzonych ze związku geniusza, poety i życia?

Tymczasem Boy z łobuzerskim śmiechem potargał na szanownej matronie jej fałdy symetryczne, rozrzucił węzeł grecki, wyszminkował jej wargi ołówkiem karminowym. Poważną rozmowę z Melpomeną zamienił we f l i r t z Melpomeną.

Tak ochrzciwszy swoje recenzje teatralne, Boy, który nigdy nie zechciał być m a n e m, rozrzeszył się z odpowiedzialności społecznej i zamiast oceniać sztuki pod okiem przyszłości i prawdy, zaczął koziołkować i flirtować. Porwał biedną Melpomenę w prysiudy, nie dbając o jej linję klasyczną.

Ta flirtowość i nieodpowiedzialność położyła piętno na wszystkich recenzjach. Boy staje po stronie wszelkich rozwydrzeń i wykolejeń (np. recenzja o „Procesie Mary Dugan"). Używa recenzji za pretekst do zwalczania „fałszywego konwencjonalizmu". Daje upust swoim zamiłowaniom piejąc hymny na cześć „Qui pro Quo". To dopiero jego żywioł! Jakież słowa pełne aprobaty, życzliwości, czułości, chwalby i uznania wynajduje dla zespołu autorów i innych działaczy wesołej Muzy!

Czy nie dlatego repertuar naszych teatrów pomaga do dopsucia w obyczajowości polskiej tego, co jeszcze oszczędziła wojna i lewica, że z Melpomeną się flirtuje, zamiast poważnie słuchać jej wskazań, poczętych w głębi wieków?

Anna Zahorska

Polscy podróżnicy

M. Smolarski. PRZYGODY POLSKICH PODRÓŻNIKÓW. Książnica Atlas.

Jest to bardzo dobra książka, wydana dla starszej młodzieży, ale przeczytają ją z przyjemnością dorośli. Opisuje w niej Smolarski podróże Polaków, poczynając od podróży do Mongolji mnicha Benedykta wraz z wysłańcem Papieża, Piano de Carpino, Franciszkaninem a kończąc na podróży antarktycznej Arctowskiego i Dobrowolskiego i na rekordzie polskiego lotnika.

Książkę czyta się tak przyjemnie dzięki talentowi narratorskiemu autora. Dowiadujemy się z niej o tem, że i podczas niewoli niestrudzony duch polski zaznaczył się w wędrówkach po różnych miejscach globu i dorzucił swoją część do ogólnego dorobku ludzkości. Książkę można polecić bez zastrzeżeń najgoręcej do wszystkich bez wyjątku bibljotek: inteligenckich, popularnych, szkolnych i żołnierskich.

Wśród wydawnictw

Wyszedł z druku Nr. 23 *„Rolnika Ekonomisty"* organ Zw. Organizacyj Rzplitej Polskiej.

Numer zawiera w treści artykuły p.p. Wł. Wakara w sprawie Państw. Rady Kolejowej, p. B., oraz memorjał ekspertów w sprawie rolniczego kredytu średnioterminowego. Dalszy ciąg numeru zawiera sprawozdanie z działalności organizacyj rolniczych, przegląd rynków: zbożowego, mięsnego, jajczarskiego i mleczarskiego oraz drzewnego, kronikę krajową, kronikę zagraniczną, recenzje i sprawozdania oraz statystykę.

WOJ. ŁÓDZKIE

PIOTRKÓW

PROWOKACYJNY WANDALIZM. — W związku z obchodem 100 rocznicy Powstania Listopadowego, wydał komitet podniosłą odezwę, którą m. in. rozplakatowano po mieście. Nazajutrz żydowskie tow. „Makkabi", reklamując swoje popisy, zalepiło afiszami swoimi pisanymi nota bene po żydowsku, wszystkie odezwy o rocznicy patrjotycznej. Ponieważ dopuszczono się tu z premedytacją profanacji uczuć narodowych, winna policja państw. winnych pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

POŻAR FABRYKI. — O godz. 4 po południu, w czasie gdy fabryka Adama Ossera, mieszcząca się przy ul. Kilińskiego 222, była w pełnym ruchu, w oddziale krochmalni wybuchł pożar.

Dochodzeniem zostało ustalone, że pażar powstał wskutek iskry powstałej od tarcia maszyn. Straty są dość znaczne, jednak dotychczas jeszcze nie zostały ustalone.

WOJ. LWOWSKIE

AKT. SABOTAŻU. — **W Ostrowie w woj. lwowskiem nieznani sprawcy podpalili zagrodę miejscowego stróża gminnego, Michała Chomyna. Pożar został stłumiony w zarodku. Według wszelkiego prawdopodobieństwa podpalenie było aktem sabotażu ze strony nacjonalistów ukraińskich, chcących wywrzeć zemstę na Chomynie.**

LWÓW

POSTRZELENIE. — W dniu 26 b. m. około godz. 10 wieczorem do powracających z wesela Franciszka Posła, Teofila Posła i Józefa Łasińskiego z Glanowa, gm. Jangrot, strzelił kilkakrotnie z browninga Tomasz Świda mieszkaniec tej samej wsi. Jedna z kul trafiła w prawą pachwinę Franciszka Posła. Rannemu udzielił pomocy dr. Szczechura z Wolbromia, uznając ranę za ciężką.

ARESZTOWANIE SZPIEGÓW. — Aresztowano we Lwowie Bohdana, Hałajczuka, studenta politechniki oraz absolwenta gimnazjum ze Stryja Stefana Nowickiego. Obaj stoją pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych, oraz należą do ukraińskiej organizacji wojskowej.

Ponadto aresztowano we Lwowie studenta filozofji Ozjasza Frosza pod zarzutem uprawiania agitacji komunistycznej.

SZEŚĆ PODPALEŃ. — W bieżącym roku we wsi Olechów, gm. Chojny wybuchło pięć pożarów, które pociągnęły za sobą duże straty materjalne.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne przez komendanta miejscowego posterunku policji ustaliło, iż tych podpaleń sprawcą był gospodarz, posiadający 16 mórg, Edmund Kowalski

Dowiedziawszy się o wynikach dochodzenia policyjnego, wieś Olechów ruszyła pod posterunek policji, celem dokonania samosądu nad aresztowanym.

Podpalacz odpowiadać będzie przed sądem za dokonanie 6 podpaleń, osadzony został w więzieniu przy ul. Kopernika.

WOJ. NOWOGRÓDZKIE

NOWOGRÓDEK

ZW. LITERATÓW I DZIENNIKARZY. — W Nowogródku odbyło się zebranie organizacyjne Związku literatów i dziennikarzy woj. nowogródzkiego. Zebranie, w którem uczestniczyło około 15 osób z całego terenu województwa, uchwaliło statut, wyłaniając zarząd z prezesem posłem Tadeuszem Hołówką.

ŻYCIE STOLICY

„DAR WARSZAWY" — OKRĘTEM WOJENNYM

Zarząd Koła Stołecznego Komitetu Floty Narodowej w zrozumieniu, iż najlepszą odpowiedzią na rewizjonistyczne wystąpienie Niemiec, będzie posiadanie odpowiedniej floty wojennej — postanowił zebrane fundusze przeznaczyć na zamówienie okrętu wojennego p. n. „Dar Warszawy". Jakiego rodzaju będzie to okręt wojenny określi się później, zależnie od zebranych funduszów.

Najlepszą gwarancją bezpieczeństwa naszego kraju będzie posiadanie na Bałtyku silnej floty wojennej.

„Nity" na „Dar Warszawy" po zł. 100 nabyli ostatnio: Pracownicy Firmy Paszkowski, Próchnicki— 6 „nitów", Polskie Zakłady Elektr. Brown, Boveri — 3 „nity", Pracownicy Firmy Gebethner i Wolff— 1 „nit", Warsz. Akc. Tow. Ubezpieczeń Wzajemnych Cukrowni w Polsce — 10 „nitów". Panie Celestyna i Marja Poraj - Biernackie — 10 „nitów", Korpus Oficerów Policji Państwowej m. st. Warszawy z okazji Imienin Komendanta Edmunda Czyniowskiego — 3 „nity", War. Akc. Tow. Pożyczkowe — 5 „nitów".

„Nity" nabywać można w Biurze Stołecznego Komitetu Floty Narodowej, Senatorska 14 (Magistrat) w godz. 9 — 15, lub w Centralnym Komitecie Floty Narodowej, Elektoralna 2.

ALEKSANDER MICHAŁOWSKI NA ESTRADZIE

W nadchodzącą sobotę dnia 6-go grudnia w sali Tow. Hygienicznego usłyszymy z estrady znakomitego naszego Chopinistę, Aleksandra Michałowskiego.

Mistrz fortepianu poświęci jak zwykle cały wieczór arcydziełom Chopina.

Księgarnia Gebethnera i Wolffa rozpoczęła już sprzedaż biletów.

1 LICYTACJA NA 3500 PŁATNIKÓW

Według statystyki, sporządzonej przez Wydział finansowy Magistratu, w roku 1929/30 rozesłano 1.063.138 nakazów płatniczych.

Sporządzono 1.002.651 protokółów zajęć (sekwestrów). Ogłoszono 758 licytacyj, z czego jednak wykonano faktycznie tylko 286.

Świadczy to o b. ogl̨ędnem stosowaniu przymusowych środków ściągania należności przez miasto. Według obliczeń, na 3500 płatników, którym dokonano zajęcia, wypada 1 licytacja.

WYCIECZKA GOSPODARCZA DO PARYŻA

Izba Handlowa Polsko - Francuska organizuje 10-cio dniową wycieczkę do Paryża, celem zacieśnienia wzajemnych stosunków handlowych. Wycieczkę przyjmie paryska Izba Handlowa Francusko - Polska w Paryżu. Przewidziane jest również przyjęcie u ministra Przemysłu i Handlu. Wycieczkę prowadzi dyrektor Izby Handlowej Polsko - Francuskiej p. Wacław Ostrowski. Odjazd 21 grudnia 1930 r. Cena zł. 600. Cena obejmuje: bilet kolejowy, całkowite wyżywienie od Warszawy i z powrotem, zwiedzanie i t. d. Informacje i zapisy w Izbie Handlowej Polsko - Francuskiej ul. Szkolna 10 tel. 774-50.

OD „PÓŁ CZARNEJ" DO WIĘZIENIA..

"STUDENCI„ Z KAWIARNI--WŁAMYWACZAMI

ZOSTALI „STUDENTAMI" ZA... PIĘĆDZIESIĄT ZŁOTYCH

W warszawskich kawiarniach spotyka się często młodych, wyelegantowanych ludzi, którzy chętnie podają się za „studentów". Przy bliższem poznaniu okazuje się, że ci „kawiarniani studenci" lepiej są znani w Urzędzie Śledczem, niż w którejkolwiek uczelni, a godność „studenta" przybrali sobie, w tym jedynie celu, aby łatwiej wkradać się w szeregi uczciwych ludzi pracy. Ułatwiają im znakomicie kryminalną działalność — fałszerze dokumentów, którzy za kilkadziesiąt złotych dostarczają swoim „klijentom" wszelkich potrzebnych dowodów.

Kilka dni temu na stacji kolejowej w Małkini policja spostrzegła jakichś dwóch osobników, którzy kręcili się koło magazynu kolejowego. Gdy ich zaaresztowano, okazało się, że zdążyli właśnie się już do magazynu kolejowego i tam przygotowali łupy do wyniesienia. Po przyprowadzeniu na posterunek policji — obaj zatrzymani okazali dowody osobiste: jeden na nazwisko Henryka Strzelczyka, drugi Józefa Klażyńskiego, obaj — „studenci". Ponieważ zarówno sami „studenci", jak i pieczątki na ich dowodach wydały się policji małkińskiej podejrzane — przeto obu zatrzymanych przesłano do urzędu Śledczego w Warszawie. Tu drogą badań daktyloskopijnych ustalono, że „student" Strzelczyk jest włamywaczem, karanym mimo młodego wieku pięciokrotnie, zaś „student" Klażyński już trzykrotnie odwiedzał pod eskortą warszawski urząd śledczy.

W toku dalszego dochodzenia wyszedł na jaw sensacyjny szczegół: oto zarówno Strzelczyk, jak i Klażyński zaopatrzyli się w te dowody osobiste i „studenckie matrykuły ze sfałszowanemi pieczęciami w kawiarni Kleszcza w Warszawie, gdzie na bilardzie „urzęduje" jakiś elegancki brunet Stach, który sprzedaje wszelkiego rodzaju „paszporty" po 50 zł. sztuka!

Obu „studentów" sfabrykowanych w kawiarni osadzono w Areszcie Centralnym. „Stacha" poszukuje policja.

O PRAWA AUTORSKIE FILMU „QUO VADIS"

SKARGA SPADKOBIERCÓW Ś. P. HENRYKA SIENKIEWICZA

Bawią w Paryżu przedstawiciele rodziny ś. p. Henryka Sienkiewicza dla podjęcia kroków w sprawie bezprawnego sfilmowania przez wytwórnie europejskie dzieła „Quo Vadis". Film, wykonany przed kilku laty, wyświetlany był z wielkiem powodzeniem prawie na całym świecie, a spadkobiercy znakomitego pisarza nie otrzymali ani honorarjum ani też procentów autorskich. Prasa paryska donosi, że swego czasu, jeszcze za życia Henryka Sienkiewicza, toczyły się pertraktacje między nim a wytwórniami, lecz nie zostały ukończone z powodu zgonu pisarza.

Sprawa ta budzi w kołach literackich i prawniczych wielkie zainteresowanie ze względu na wielką sumę odszkodowania, jakiej żąda rodzina Henryka Sienkiewicza.

O SKANALIZOWANIE MOKOTOWA

Odbyło się posiedzenie zarządu Tow. przyjaciół Mokotowa, na którem omawiana była sprawa skanalizowania ul. Belgijskiej i Grażyny.

Wobec złożenia przez właścicieli domów żądanych przez magistrat sum oraz wyrażenia zgody na przeprowadzenie kanałów przez ulice prywatne, postanowiono zwrócić się do ławnika, opiekującego się z ramienia magistratu dzielnicą Mokotowską, z prośbą o spowodowanie przyśpieszenia skanalizowania tych ulic.

Zebrania i odczyty

We środę dnia 3 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w Wielkiej sali gmachu Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie, (Czackiego 3 — 5) odbędzie się zebranie dyskusyjne na temat zamierzonej organizacji Izb Technicznych (Izb Inżynierskich). Członkowie S-nia proszeni są o liczne przybycie.

Wypadki

ZDERZENIE TRAMWAJU Z SAMOCHODEM.

— Wczoraj o godz. 7-ej na pl. Grzybowskim, jadący w pełnym biegu elektrowóz linji „22" najechał na taksówkę nr. 1612, kierowaną przez Józefa Ostrowskiego. Skutki zderzenia były fatalne. Przednia część samochodu została zdruzgotana, przyczem wraz z kołami — oderwana. U elektrowozu został uszkodzony t. zw. fartuch oraz reflektor. Na miejsce wypadku wezwano pogotowie. Lekarz stwierdził u szofera potłuczenie lewego kolana, u pasażera zaś rany cięte czoła, głowy, oraz wstrząs mózgu. Przewieziono go do szpitala.

CO BĘDZIE Z KOLEJKAMI?

Przedłużany już kilkakrotnie termin obowiązywania dotychczasowej umowy między magistratem a Tow. kolejek dojazdowych na eksploatację linji w obrębie m. st. Warszawy, upływa 1 stycznia 1931 r. Tymczasem sprawa elektryfikacji tych kolejek utknęła zwłoce. Magistrat uważa, że dalsze przedłużanie tego terminu jest niemożliwe, wobec czego w najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie dla rozważenia i ostatecznego zdecydowania sprawy.

Z targów

Na skutek porozumienia władz administracyjnych ze związkiem hurtowników szlachtujących woły, od 1 b. m. obniżono ceny mięsa wołowego w hurcie o 10 gr. i w detalu o 15 gr. na kg. Spodziewana jest dalsza zniżka cen.

Dzisiejsze pogrzeby

POWĄZKI

Komarnicka Jadwiga, l. 25 godz. 10½ kośc. powązk.; Owerllo Wacław, l. 57 art. - muz. godz. 10½ kośc. św. Andrzeja; Mierzejewski Jan, l. 73 emer. godz. 10½ kośc. św. Aleksandra Śliwiński Marjan, l. 41 pracown. elektr. miejsc. godz. 10½ kośc. św. Trójcy.

BRÓDNO

Płońska Julja, l. 44 żona białosk. godz. 10 szp. św. Ducha; Chmielewska Zofja, l. 60 przy dzieciach godz. 10 kośc. św. Barbary; Akonom Marjanna, l. 17 krawcowa godz. 10 szp. Dz. Jezus; Kukuć Adam, l. 29 krawiec godz. 13 szp. Praski; Lewandowski Leopold, l. 52 szewc godz. 13 szp. Dz. Jezus; Galar Aleksandra, l. 41 przy mężu godz. 13 szp. św. Łazarza; Tkaczyk Jan, l. 48 woźnica godz. 10 szp. Wolski; Skorupka Wacław, l. 27 godz. 13 szp. Dz. Jezus; Kalinowska Filipina, l. 26 służ. godz. 10 szp. Dz. Jezus; Urban Józef, l. 49 robotn. godz. 10 szp. Dz. Jezus.

„TANI TYDZIEŃ" — W LOMBARDZIE MIEJSKIM

Rozpoczęta dnia 28 listopada licytacja w Lombardzie miejskim potrwa do dziś włącznie.

Na licytacji wystawiono zastawy z centrali i oddziałów, także, na które zaciągnięte pożyczki nie zostały spłacone do 30 czerwca b. r. Jest tych zastawów ogółem 929. Przeważają zastawy drobne. Łącznie oszacowano je na sumę 166.844 zł.

Przeciętna ocena zastawu wynosi 179 zł. 49 gr.

Na licytację wystawiono sporą ilość ubrań, palt, futer, biżuterji. Znalazło się też tam 2 skrzypiec oraz maszyna do szycia.

Ruch na licytacji jest nagół słaby. Niezależnie od sytuacji gospodarczej, pochodzi to także stąd, że prywatne zakłady lombardowe urządzają u siebie częste licytacje.

Licytacja odbywa się w godzinach od 4-ej do 7-ej wieczorem.

Radjo

Program Polskiego Radja na piątek, dnia 5-go b. m.

WARSZAWA: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10. Muzyka gramof. 13.10—13.25. Kam. meteor. 15.00—15.20. Kom. gospod. 15.50. Lekcja franc. 16.15—17.15. Muzyka gramof. 17.15—17.40. Odczyt z Wilna. 7.45. Koncert. 19.10. Giełda roln. 19.25—19.55. Pras. dziennik radj. 19.55—20.00. Muzyka gramof. 20.15. Koncert symf.

KRAKÓW: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—13.10. Muzyka gramof. 15.50. Lekcja franc. 16.15—17.15. Muzyka gramof. 17.15—17.40. Odczyt z Wilna. 17.45. Koncert z Warsz. 19.10. Giełda roln. 19.25—19.35. Muzyka gramof 19.35. Pras. dziennik radj. 20.00. Pogad. muz. 20.15. Koncert symf. 24.00. Hejnał z Wieży Marj.

POZNAŃ: 7.15—8.00. Gazeta por. R. P. 13.00—13.05. Sygnał czasu. 13.05—14.00. Koncert gramof. 14.00—14.15. Kom. PATA. 17.05—17.45. Słuchow. dla dzieci p. t. „Św. Mikołaj". 17.45—18.45. Koncert z Warsz. 18.45—19.05. Aud. wokalna. 19.05—20.15. Dodatek do gazety por. 20.15—22.30. Koncert symf. 22.45—24.00. Muz. tan.

Echa ulicy

Śmiej się pajacu!

Rzecz działa się na arenie cyrku warszawskiego dnia 1 grudnia, podczas przedstawienia premjerowego. Orkiestra gra marsza. Potoki światła zalewają arenę. Przy akompanjamencie oklasków wjeżdża na piasek „kwadryga", zaprzężona w osiołka i dwa mądre pieski — Ribo. Stary, poczciwy Ribo, w kostjumie klowna umie bawić widownię! Oto wprowadził na arenę pieska z końską grzywą, oto dwa mądre pudle boksują się zawzięcie, oto wreszcie przybiega świnia... Ulubiona, tresowana świnia komika Ribo... Świnka je cukier z kieszeni swego pana, potem staje na okrągłym taborecie, a przy niej — Ribo, pocieszny, jak zwykle... Głaszcze świnię i mówi łamaną polszczyzną: — Ty jedna świnia, ja druga świnia... Dwa świnie razem... I nagle — Ribo zachwiał się i padł na dywan...

Orkiestra gra, świnia chrząka, roześmiany tłum patrzy na leżącego w świetle reflektorów na dywanie klowna... Pewno jakiś nowy trick... Długo jednak leży Ribo... Świnia ryjkiem dotyka swego pana... Dlaczego nie wstajesz, czemu nie śmiejesz się klownie?... Orkiestra gra. Służba podchodzi do Ribo, nachylają się ku niemu... wynoszą z areny, a w ślad za służbą biegną cudacznie postrojone, biedne, piszczące i osamotnione pieski, kotki, małpki i świnka...

* * *

W garderobie leży trup Ribo. Jest jeszcze w peruce, w szmince, z zastygłym na malowanej twarzy uśmiechem. Anewryzm serca... Przyszedł nagle; śmierć zastała klowna przy warsztacie pracy, na arenie, przy dźwiękach orkiestry, między zwierzątkami, którym większą część życia swego poświęcił...

Przed garderobą klowna tłoczą się artyści i artystki cyrkowi, klowni, z których nie jeden łzy ma w oczach...

* * *

Orkiestra gra. Przedstawienie idzie zwykłym trybem. Klown „rudy" wtoczył się na dywan i ucieszne koziołki fika... Tłum bije brawo, a echo oklasków mąci za kulisami ciszę i majestat śmierci..

Śmiej się, mimo to, pajacu!

N.

STATUT EMERYTALNY DLA PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

Statut emerytalny dla pracowników miejskich był przedmiotem obrad specjalnej podkomisji, wyłonionej przez Komisję finansowo-budżetową Rady miejskiej od 13 listopada br.

Statut ten stwarzający podstawę do zaopatrzenia na starość wszystkich pracowników miejskich, został już przyjęty w pierwszem czytaniu.

Dokładne przedyskutowanie statutu w podkomisji ułatwi rozważanie tej sprawy na plenum Rady miejskiej dokąd wkrótce statut będzie przesłany po przyjęci ugo w drugiem czytaniu.

Jaka będzie pogoda?

Dziś chmurno, na południu kraju opady śnieżne; chłodniej, nocą przymrozki, dniem temperatura w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry północno - wschodnie.

Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 71.